Nr 261. Kraków, Wtorek 15 Listopada 1898. Rocznik XVII.

NOWA REFORMA

„Nowa Reforma“ wychodzi codziennie, z wyjątkiem niedziel i świąt uroczystych

Prenumerata wynosi:

	rocznie:	półrocznie:	kwartalnie:	miesięcznie
W miejscu	16 zł. w. a.	8 zł. w. a.	4 zł. w. a.	1 zł. 35 ct.
Na prowincyi, z przesyłką pocztową	20 „ „	10 „ „	5 „ „	1 „ 70 „
W Państwie Niemieckiem	24 „ „	12 „ „	6 „ „	2 „ — „
We Włoszech, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajcaryi, Turcyi i innych krajach	28 „ „	14 „ „	7 „ „	2 „ 35 „

Pojedynczy numer kosztuje 8 ct., z przesyłką pocztową 10 ct.: — we Lwowie w Biurze dzienników A. Olszewskiego ul. Kilińskiego 2 i Piehn, ul. Karola Ludwika 9, do nabycia po 8 ct.

Prenumeratę przyjmuje się tylko na cały miesiąc.

Listy z pieniędzmi i *przekazy* pieniężne na prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać *franco* do Administracyi *Nowej Reformy* w Krakowie. — *Listy reklamacyjne niezapieczętowane* nie podlegają opłacie pocztowej. — *Listów niefrankowanych* nie przyjmuje się.

Rękopisów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.

Adres Redakcyi i Administracyi: Ulica św. Jana Nr. 13.

Telefonu Nr. 41.

Prenumeratę przyjmują:

zamiejscową: Administracya *Nowej Reformy* i wszystkie urzędy pocztowe; **miejscową:** Administracya *Nowej Reformy*. — Magazyn nowości Fl. A. Grigara i Główna trafika w Rynku. — Agencya J. Hopcasa i A. Salomonowej, Plac Maryacki, 2. — Handel St. Karlińskiego, Sukiennice. — Handel Kretschmera, Rynek. — Handel J. Ekiera, ul. Karmelicka, 18.

Zamiejscową prenumeratę i ogłoszenia przyjmują Biura dzienników: We **Lwowie** Ludwik Plohn, ul. Karola Ludwika 11. — W **Tarnowie** Józef Pisz. — W **Przemyślu** Hesselea. — W **Jarosławiu** Krzyżanowski. — W **Wiedniu** pp. Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie nad Menem, Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu). — A. Opelik. R. Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze.) — Hermann Goldschmiedt, M. Dukes, H. Schalek, J. Danneberg. — W **Paryżu** Société Mutuelle de Publicité A. Lorette. directeur, Rue Caumartin, 61.

Ogłoszenia (inseraty) przyjmuje Administracya za opłatą od miejsca wiersza drobnem pismem (petit), za pierwszy raz 10 ct., za każdy następny raz po 5 cent. — **Nadesłane** po 40 centów od wiersza za każdy raz. — **Nekrologia** po 15 ct. od wiersza. — **Głosy publiczne** po 50 ct. od wiersza. — **Załączniki** do *Nowej Reformy* (prospekty, cyrkularze, ogłoszenia itp.) przyjmuje się za cenę 1 złr. od 100 egzem. dla zamiejscowych, a 50 ct. od 100 egzem. dla miejscowych prenumerat. Należytość uprasza się **naprzód** nadesłać przekazem pocztowym

Kraków, 14 listopada.

W sobotę przestał obowiązywać **stan wyjątkowy** w Krakowie i 14 powiatach; pozostawiono go w 8 jeszcze powiatach rzekomo z tego powodu, że obawiać się tam można zakłócenia spokoju publicznego, gdyż toczą się w tamtejszych sądach jeszcze procesy o rozruchy. Ten ostatni motyw przestarzał się prawie dla wszystkich tych 10 powiatów, zanim ogłoszono ostatnie rozporządzenie. Tak np. sąd w **Jaśle** zakończył już rozprawy o rozruchy i temsamem ustaje dla niego urzędowy powód utrzymywania stanu wyjątkowego.

O wartości i znaczeniu stanu wyjątkowego, o przyczynach wybryków chłopskich i zajść ostatnich, — pisaliśmy zbyt wiele i wyczerpująco, abyśmy, bez narażenia się na powtarzanie raz już przytoczonych motywów, przedmiot ten dzisiaj podejmować mogli. Zarówno zarządzenie stanu wyjątkowego, jak sądów doraźnych, uważaliśmy zawsze i uważamy dzisiaj za **nieusprawiedliwione** ustawami, gdyż na poskromienie ruchawki, skierowanej w pierwszym rzędzie przeciwko demoralizującym ludność wiejską i krzywdzącym ją karczmom żydowskim, wystarczyło najzupełniej użycie zwykłych środków ochronnych. Zdanie to nasze zyskało zupełne poparcie w wyniku ogromnej liczby procesów karnych.

Faktem jest i pozostanie, że ludność nie zagrażała nigdzie życiu właścicieli karczem, a ofiary w ludziach padły jedynie po stronie chrześcijańskiej ludności. Szkody materyalne, wyrządzone przez napastników, redukują się także do bezporównania skromniejszych rozmiarów, niż zrazu głoszono. Wszystkie zarządzenia nadto, jakie poczyniono dla wstrzymania burzy, nie potrzebowały opierać się ani o sądy doraźne, ani o ustawy wyjątkowe, i faktycznie nie korzystały z przepisów tych ustaw.

Rząd obłożył stanem wyjątkowym także miasta i powiaty, w których nie było wcale wypadków zaburzeń spokoju publicznego, a w których chciał jedynie stłumić działalność radykalnych stronnictw. W każdem innem państwie pociągniętoby za to rząd do surowej odpowiedzialności; w Austryi, zwłaszcza w obecnem stadyum chaosu i wypaczenia pojęć, ujść mu to może bezkarnie. Inna jednak rzecz, czy w ogóle cel, jakim się rząd w tym wypadku tłómaczył, będzie osiągnięty. Twierdziliśmy zawsze i powtarzamy to dzisiaj, że metoda, przez rząd użyta, nietylko pozostawała w sprzeczności z duchem ustaw zasadniczych, lecz fałszywie była pojętą i zastosowaną. Niedługo chyba przyjdzie nam czekać na fakta; socyalno-demokratyczni przywódcy powrócą do Krakowa i rozpocznie się reakcya, nie leżąca chyba w intencyach rządu. Koroną dzieła więc będzie skutek, jaki dla Krakowa i powiatu mieć będzie stan wyjątkowy. Nie potrzeba być prorokiem, jak nie potrzeba nim było być przedtem, aby ten skutek przewidzieć. Gdyby ruch socylny tkwił jedynie w agitacyi kilku ludzi, możnaby uwodzić siebie i innych nadzieją, że zdławi się go przez wydalenie tych ludzi z areny ich działalności; ale gdy idzie o ruch żywiołowy, obejmujący całą Europę; gdy ruch ten ma już swoją historyę i podstawę, wytworzoną społecznemi, ekonomicznemi i politycznemi stosunkami: toż trzeba „specyalnego“ jakiegoś krótkowidztwa i upornego optymizmu, aby przypuścić, że zdmuchnie się ten ruch z widowni pewnej części kraju, niby bańkę mydlaną, przez zaaplikowanie stanu wyjątkowego na półczwarta miesiąca.

Przez zniesienie rozporządzeń wyjątkowych dla bardzo znacznej części dotkniętego niemi kraju, — starał się rząd przytępić ostrze opozycyi, jakaby powstała przeciw niemu w parlamencie przy obradach nad odnośnem rozporządzeniem ministerstwa. Większość Koła uratować się może w ten sposób od kompromitacyi, jakaby ją nie minęła, gdyby nad przedłużeniem stanu wyjątkowego przyszło głosować. Stosunek obecnej większości do rządu ukazałby się wtedy w arcyciekawem świetle. Nasz korespondent parlamentarny *(β)* z Wiednia zaprzecza dzisiaj wieściom, jakoby inicyatywa do zniesienia stanu wyjątkowego w Galicyi wyszła z klubu czeskiego. Wiadomość ta, pojmujemy, przykrą być musiała dla większości Koła: Czesi zaś z pewnością tylko zadowoleni być mogą, że nie będą zmuszeni do zajmowania zdecydowanego stanowiska w sprawie, bądź co bądź, bardzo drażliwej dla liberalnego stronnictwa. Rząd wybawił więc, do pewnego stopnia, z kłopotu Polaków i... Czechów. Nie uwolni go to jednak od zdania sprawy przed parlamentem z zarządzeń wyjątkowych w Galicyi; że przy tej sposobności padną słowa, które bardzo będą dla niego niemiłe, — łatwo przewidzieć.

Korespondencya „Nowej Reformy“.

Wiedeń, 13 listopada.

(β) Wiadomość, podana przez korespondentów do pewnych dzienników krajowych, jakoby stan wyjątkowy w 15 powiatach galicyjskich zniesiono **wskutek interwencyi posłów czeskich, jest zupełnie nieprawdziwą.** Każdy rozumny i cokolwiek myślący człowiek wie, że Czesi są zanadto doświadczonymi politykami, lojalnymi sprzymierzeńcami, aby, wbrew życzeniom lub bez wiedzy Koła polskiego, mięszali się do naszych spraw krajowych.

Klasycznym tego dowodem jest odpowiedź, jaką dał prezes klubu młodoczeskiego, dr. **Engel**, deputacyi Zarządu „Macierzy śląskiej“ w sprawie upaństwowienia gimnazyum polskiego w Cieszynie. Jest to — mówił on — sprawa **polska**, zostawiamy ją więc inicyatywie Polaków, **chociaż gotowi jesteśmy usiłowania ich i zabiegi szczerze popierać**. Zupełnie takiesame stanowisko zajęli Młodoczesi w kwestyi stanu wyjątkowego w Galicyi i stąd wszelkie dytyramby, na ich cześć wygłaszane w tej chwili, są iście niedźwiedzią przysługą, jaką wyrządzają nibyto przychylne Czechom dzienniki polskie.

O ile jest rozumnem, politycznem i taktownem podnosić zasługi obcych reprezentantów w celu poniżenia swoich własnych, w to nie wchodzę, ale jeżeli to, co się pisze, polega nadto na kłamliwych podstawach i z istotnym stanem rzeczy wcale się nie zgadza, to jest to chyba metoda, którą każdy uczciwy Polak, bez względu na stronnictwo, potępić musi. Niemcy oczywiście zacierają ręce z radości, bo podobne insynuacye rodzą tylko nieufność pomiędzy Czechami i Polakami i prowadzą do rozbicia prawicy. Niewiadomo, czy tu gra rolę głupota, czy zamiar pomagania Niemcom, ale to pewna, że nikt nie mógł oddać lepszej przysługi Wolfowi i Schönererowi, jak ten, co te pogłoski rozsiewał.

Dla faktycznego przedstawienia rzeczy dodaję, że gdy namiestnik hr. Piniński przyjechał tutaj po to, aby prezydentowi gabinetu przedłożyć projekt zniesienia stanu wyjątkowego w 15 powiatach Galicyi, to decyzya w tej sprawie zapadła na kilka dni przed posiedzeniem klubu młodoczeskiego, na którem pos. Horzica w tej sprawie wcale inicyatywy nie brał i żadna też nie zapadła w tym kierunku uchwała.

Z Koła polskiego.

(*Korespondencya „Nowej Reformy“.*)

Wiedeń, 13 listopada.

(x) Dzisiejsze zebranie członków Koła polskiego zagaił prezes Jaworski i wyraził w gorących słowach uznanie i wdzięczność posłowi **Gnieworzowi** za dzielną i mężną obronę czci narodowej. Następnie przedłożył prezes pismo od Towarzystwa rolniczego krakowskiego w sprawie wybudowania stacyi doświadczalnej przy wydziale rolniczym uniwersytetu Jagiellońskiego. Sprawę do referatu powierzono posłowi Milewskiemu.

Sokołowski przedkłada petycye od 12 korporacyj szewskich z kraju, przesłane na jego ręce w sprawie dostaw dla wojska. Poseł wnosi, aby je odesłać do komisyi dostawowej Koła. **Uchwalono.**

Koliszer podnosi, że wczoraj zostały usunięte ze strony niemieckiej przeszkody co do wywozu bydła galicyjskiego dla Niemiec, należy się więc zająć tem, aby kraj jak najwięcej z tej zmiany skorzystał. Należy przeto postarać się o stosowne urządzenie pociągów na Oświęcim. Mowca wnosi, aby całą sprawę poruczyć osobnej komisyi.

Wielowieyski zgadza się z poprzednim mowcą. Wniosek Koliszera uchwalono a do komisyi wybrano pp. **Koliszera, Wielowieyskiego i Czecza.**

Koliszer oświadcza się następnie przeciw temu, aby w Przemyślu używano więźniów do wykonywania robót dla wojskowości.

Sokołowski sądzi, że sprawę tę da się załatwić wprost w drodze porozumienia się z ministrem obrony krajowej, a i minister sprawiedliwości zapobiegł już w swoim zakresie w wielu wypadkach tym nadużyciom na zwyczajną reklamacyę posłów.

Sapieha poleca opiece Koła sprawę garnizonu w Jaśle, o który miasto się stara.

Popowski jest zdania, że rzecz będzie załatwioną pomyślnie.

Sapieha popiera budowę kolei z Jasła do Konieczej. Wszystkie warunki ze strony kraju zostały wypełnione, chodzi jedynie o subwencyę ze strony rządu.

Obie sprawy uchwalono poprzeć.

Gniewosz Władysław podnosi, że rząd niechętnie buduje koleje wąskotorowe ze względów strategicznych. Należy więc żądać, aby te raz ustało i nie narażało budujących na znaczne koszta, jak to przy kolei do Zakopanego się dzieje.

Sapieha prosi o przyspieszenie stabilizacyi egzekutorów. **Rojowski** popiera ten wniosek. **Biliński** podnosi, że instytucya egzekutorów podatkowych nie cieszy się wprawdzie u nas wielką sympatyą, ale mimo to popierać ich żądania należy, bo przez polepszenie ich bytu uniknie się wiele nadużyć.

Piętak zgadza się z zapatrywaniem ostatniego mowcy i oświadcza się za systemizowaniem posad egzekutorów. Prosi, aby p. Rojowski postawił wniosek w tym celu w Izbie.

Abrahamowicz Dawid wykazuje różnicę pomiędzy stabilizacyą obecnych egzekutorów a systemizowaniem posad. Mowca jest za systemizowaniem.

Merunowicz sprzeciwia się budowie kolei z Winnik do Podhorzec i żąda kolei z Winnik w kierunku Lwowa i interpelacyi w tym kierunku w Izbie.

Piepes-Poratyński zaznacza, że kolej z Winnik do Lwowa nie została jeszcze wybudowaną, a winną jest temu niestety reprezentacya miasta Lwowa. Są tam projekty kolei gotowe, rozchodzi się tylko o trudności sfinansowania. Lwów byłby skłonnym do prestacyi tylko wtedy, gdyby kolej szła przez miasto. Mowca przemawia za zwłoką, trzeba jeszcze czekać, aż pertraktacye się ukończą.

Dalszą dyskusyę nad tą sprawą zawieszono dla braku czasu i w celu porozumienia się z prezydentem miasta Lwowa. Z kolei nastąpiły poufne rozprawy **o wydalaniu robotników polskich i czeskich ze Śląska pruskiego. Uchwalono jednomyślnie wnieść interpelacyę do rządu w Izbie.**

Prezes **Jaworski** z oburzeniem wyraża się o kłamliwych doniesieniach krakowskiego *Głosu Narodu*; wszystko, co tam powiedziano w sprawie rzekomej interwencyi posłów czeskich o zniesienie stanu wyjątkowego w Galicyi, jest nieprawdziwe od początku do końca.

W końcu poufne toczono rozprawy nad porządkiem dziennym posiedzeń Izby.

Mowa Stoiłowa.

Sobranie bułgarskie odbyło we czwartek i w piątek dłuższe posiedzenia, na których obradowano nad odpowiedzią na mowę tronową. Odpowiedź jest parafrazą samej mowy tronowej i ostatecznie przyjęta została przez aklamacyę.

W toku obrad ministrowie spraw wewnętrznych i finansów, z dokumentami w ręku, odpierali zarzuty opozycyi.

Prezydent ministrów **Stoiłow** wypowiedział długą mowę, bardzo życzliwie przyjętą przez sobranie. Minister mówił: „Pozostajemy w **dobrych, szczerych i lojalnych stosunkach ze wszystkiemi państwami.** — **O odwiedzinach księstwa w Rumunii** nie ma mowy, ponieważ już w przeszłorocznej mowie tronowej wspomniano o tej wizycie. Podobnież **o odwiedzinach na dworze wiedeńskim** mowa tronowa nie wspomina z powodu wielkiego nieszczęścia, jakie spotkało rodzinę cesarską. **Kwestya emigrantów** pomyślnie rozwiązaną została, i ci, którzy chcieli powrócić, powrócili do ojczyzny. Załatwienie tej kwestyi odbyło się powolnie, gdyż trzeba było uniknąć wszelkiego wzburzenia umysłów. **Odwiedziny księcia w Petersburgu** uwieńczyły nasze dzieło **pojednania z Rosyą.** Przyjęcie, jakie przy tej okazyi zgotowano rodzinie książęcej w Petersburgu, jest najlepszym dowodem wybornych i serdecznych stosunków pomiędzy obu krajami.

„Co się tyczy twierdzenia opozycyi, jakoby **konsulowie rosyjscy w Macedonii** działali przeciwko interesom bułgarskim, to najpierw twierdzenie to nie jest zgodne z prawdą, a powtóre, sprawa ta nie do nas należy. Nieprawdą jest również, iżby polityka bułgarska była w zbyt wielkiej mierze gotową do ustępstw. Ugody handlowe, zawarte z Austro Węgrami i z innemi państwami, zapewniają Bułgaryi znaczne korzyści i dobrodziejstwa. Polityka bułgarska lojalną jest względem wszystkich i nie jest bezowocowną. Na dowód przytoczyć można, że osiągnęliśmy **uznanie księcia, traktaty handlowe** i połączenie naszych kolei żelaznych z zagranicznemi; dalej wspomnieć należy o mianowaniu **czterech bułgarskich biskupów i siedmiu agentów handlowych** w Macedonii. Przy naszej lojalności i życzliwości **sułtana** możemy być pewni, że jeszcze wiele osiągniemy. Mamy nadzieję, że rychło będziemy mogli przedłożyć konwencye co do faktycznego zniesienia **kapitulacyj**“.

Wolna Kreta.

Wszystko na świecie się kończy — nawet kwestya kreteńska, która groziła przeciągnięciem się w nieskończoność, do pewnego przynajmniej stopnia, rozwiązaną została. Jak wiadomo, w dniu 4 b. m. wojska i władze tureckie poczęły opuszczać wyspę, tak, że dziś, po 230 latach panowania Osmanów, przestała powiewać nad Kretą flaga z półksiężycem. Przez zapewnioną nominacyę księcia **Jerzego** greckiego gubernatorem, zyskali Kreteńczycy gwarancyę, iż przyszłe ich losy spoczywać będą w ręku nietylko chrześcijanina, ale także wspólnego im wiarą i pochodzeniem człowieka.

Przyszłość okaże, czy Kreteńczycy zasłużyli na wolność, jaką wywalczyły im u Turcyi, częścią z pomocą dyplomacyi, częścią przez groźby, cztery mocarstwa europejskie: Anglia, Rosya, Francya i Włochy; okaże ona także, o ile możebnem jest tworzenie równorzędnego, lecz odrębnego organizmu państwowego, sąsiadującego o miedzę z innym organizmem państwowym, składającym się z identycznych pierwiastków. Jakkolwiek jednak ukształtuje się sytuacya na Krecie, to jedno pozostanie pewnem, że przez obecne rozwiązanie kwestyi kreteńskiej jeden z punktów kwestyi wschodniej — i to nie najmniej ważny — złożono do archiwów dyplomacyi europejskiej.

Niewątpliwie zbyt optymistycznem byłoby zapatrywanie, że z chwilą, gdy 20 b. m. „książę-gubernator“ wysiędzie na ląd w zatoce **Suda**, nastaną dla Kreteńczyków złote dni pokoju. Nie trzeba zapominać o tem, że znaczna część

PRZEWROTNA KOBIETA.

Powieść współczesna

przez

Wincentego hr. Łosia.

45 (Ciąg dalszy.)

Zboiński wyskoczył. Już nie był przytomny. W podobnych okolicznościach był kolosalnym tchórzem. Zdawało mu się, iż w takich razach mąż miał prawo czynnie lżyć, a czynne obelgi obudzały w nim wstręt taki, iżby ze skóry, na samą myśl, wyskoczył.

Bić się dać nie mógł. Obcej ręki, czy laski na sobieby nie zniósł.

Jak błyskawica przemknęła mu myśl, iż na stoliku przy łóżku pani Olgi zawsze bywał rewolwer. Teraz oświecał go promień bladego księżyca. Sięgnął po niego i schował go wraz z ręką do kieszeni.

Słyszał oddechy zbliżających się, i słyszał zniżony głos Torwalsena.

Tamtędy, skąd ten głos słyszał, było mu najporęczniej uciekać. Zresztą i za drzwiami od saloniku słyszał zasadzkę. Chciano go więc bić. On się bić nie mógł pozwolić i zaciskał w dłoni rewolwer.

— Tu jest złodziej! — odezwał się Torwalsen.

Zboiński, tracący pod pręgierzem tego głosu zupełnie przytomność, rzucił się ku drzwiom, prowadzącym w murze do szafy u Sierponta.

* * *

Sierpont po kilkunastu minutach namysłu, uznał, iż niepodobieństwem było, by Zboiński miał schadzkę z panią Olgą. Otworzył więc szafę i zrobił już kilka kroków, w murze po stopniach kamiennych, gdy nagle stanął, jak wryty: zdawało mu się, iż słyszy od dołu rozpaczliwe szamotanie się i dychanie kogoś, którego żelazna ręka dusi....

Nie miał czasu zdać sobie sprawy z tego, gdy usłyszał uderzenie po czemś miękkim, jakby kijem, a potem świst, tak! formalny świst nahajek.

Pomyślał tylko, iż w takich starych murach dziwne nieraz i nie wytłómaczone na razie zdarzają się zjawiska, gdy przyklęknął z roztrojenia na odgłos pięciu rewolwerowych strzałów, które jakby tuż obok niego się rozległy.

Cały drżący wpadł napowrót do siebie, zamykając za sobą złowrogie drzwi.

— Jezus! Marya! — jęknął — ta kobieta zabiła Zboińskiego.

To jedno wydało mu się jedynie możliwem przypuszczeniem.

— Czy iść? czy czekać? może jeszcze był ratunek?

W tem szafa się otworzyła i stanął w niej Alfred, blady, z rewolwerem w dłoni, drżący.

Uśmiechnął się nerwowo i zaczął się chylić.

Podtrzymał go Wit i przeprowadził do łóżka. Runął na nie bezwładny i zemdlały z rozstroju Alfred. W tejże chwili wpadł do niego drzwiami od korytarza Bubr w bieli.

— Wystrzały! — wołał — tutaj?

Wpadł na środek pokoju i, zobaczywszy leżącego Alfreda z rewolwerem w ręce, zawołał z przerażeniem:

— Zboiński się zastrzelił!

Przyjrzał się jeszcze i wybiegł, by na korytarzu zawołać na cały głos pobudzonym i wychylającym głowy ze swych pokoi gościom:

— Zboiński się zastrzelił!

— Zboiński się zastrzelił! — powtórzył Karsznicki, będący już też na korytarzu, do wystraszonej żony.

— Zboiński się zastrzelił! — rozbrzmiewało w pokojach.

Karsznicki i Bóbr wpadli do Sierponta.

Chcieli konstatować śmierć i jej szczegóły.

Ale obaj nie mieli nic czasu sprawdzić, gdy w sionce na dole powstał złowrogi tumult i krzyk, wołano o pomoc, zbiegano się i wydawano okrzyki żalu i rozpaczy.

Oniemieli z przerażenia.

— Pan zabity! pan zabity! — wołano.

Bóbr wybiegł w swym negliżu do sionki, przechylił się przez balustradę ze schodów i pytał zbiegowisko:

— Ludzie! co się stało?

— Pan zabity!

— Jaki pan, do kroćset dyabłów?

— Pan! pan!

— Pan dziedzic!

— Pan Torwalsen — odpowiedziało kilka głosów naraz.

Wrócił napowrót i zawołał do rozmawiających Wita i Romana:

— Dyabeł ich wie. Tu ten leży zabity, a tam wołają, że Torwalsen się zabił.

— Zboiński jest zdrowiuteńki — odparł Roman, — tylko zemdlał.

A ten rewolwer?

Roman ruszył ramionami.

— No, do kroćset dyabłów — ryknął Bóbr na Sierponta. — Mówże pan u licha. Cóż będziemy zgadywać?

Ja nic nie wiem. Temi drzwiami — tu wskazał szafę — wpadł Zboiński jak go widzicie, upadł na łóżko i zemdlał, jak go widzicie.

— A któż strzelał?

— Nie wiem.

— Lufa jeszcze ciepła — szepnął Roman.

— A więc Zboiński zabił Torwalsena — zakonkludował Bóbr — ale cóż u licha zabijał go w szafie? — pytał, otwierając drzwi od szafy i zdradzając sprytnym wyrazem twarzy i oczów, że wiele się domyśla. A! A! Z tej szafy wyskoczył, jak go widzimy, a tam na dole Torwalsen zabity. Rozumiemy!

Zabierał się do wyjścia.

— Nie ma co robić. Trzeba się zebrać. Trzeba chyba uciekać. Jutro naturalnie kuligu nie będzie. Trzeba nasze żony uspokoić. Trzeba się dowiedzieć... A i Torwalsen może?... Skandal!

— Skandal! — powtórzył Roman i obaj wybiegli.

Ale już cały pałac był w ruchu. Z dołu do pokoju Sierponta wszystkiemi komunikacyami, dolatywał złowrogi, odrębny, charakterystyczny, skombinowany szmer katastrofy.

Sierpont wybiegł na korytarz, by wołać służącego Alfreda.

Tu stanął oniemiały, bo usłyszał następującą rozmowę i widział jej interlokutorów:

— Co? co? co? — pytali wystraszeni goście kamerdynera, który dopiero co się wyłonił z klatki schodowej.

— Pan zabity!

— Zabity?

— Zabity! już nie daje znaku życia! trzy kule!

— Kto zabił?

— Pan Sierpont!

— Pan Sierpont? — zabrzmiało ze wszystkich piersi zdziwieniem.

— Ten, co zabił, uciekł do pokoju pana Sierponta. Idę tam!

I długo jeszcze nikt nie miał zrozumieć.

XVIII.

Po katastrofie.

Sierpont, zostawiwszy Zboińskiego służącemu jego, wybiegł, by zasięgnąć języka.

Już cały Adamów był na nogach. Goście pospiesznie się ubierali, by opuścić ten dom, nawiedzony tak straszną katastrofą.

Pani Teresa, cała w trwodze, mówiła:

— Czy wiesz? To straszna kobieta. Zboiński własnym rewolwerem tej kobiety zabił jej męża.

A Bóbr dodał:

— Mógł też był Torwalsen wcześniej wybrać się na tych złodziei, ale nie w dniu takiej zabawy. On wszystko zapóźno robił. Nam zapóźno podniósł cenę buraków i tak długo czekał, by Zboińskiego wykurzyć.

— Skandal! Skandal! — powtarzała reszta, oburzeni na Alfreda obywatele, jakoteż matki, teściowe, by ich dzierlatki nie dowiedziały się prawdziwych szczegółów katastrofy, która gubiła w domysłach ludzi obcych i domowych.

— Cóż u licha? — pytał Karsznicki; — czyżby on rzeczywiście teraz dopiero się dowiedział?

— A ja ci mówię — odpowiedziała pani Zula, — żeś ty tego narobił. Zły przykład udziela się ogromnie. Gdyś ty wczoraj w Olszanach odegrał tę komedyę ze złodziejami, Torwalsen chciał lepszą urządzić w Adamowie.

Wit, zasięgnąwszy języka u służby, widział, iż tak było rzeczywiście, jak twierdziła pani Teresa. Ale w takim razie, jeśliby Zboiński nie był go wyręczył, on byłby wpadł w przygotowaną oddawna zasadzkę.

Co to mogło znaczyć, zachodził w głowę. Tylko jeden Alfred mógł wyjaśnić.

Pani Olga, naturalnie, nie pokazywała się. Opowiadano tylko, iż wysłuchała wiadomości o katastrofie blada, z zaciśniętemi usty, oniemiała.

Sierpont nagle się pomiarkował, że gdyby nie Bóbr, który widział zemdlałego Zboińskiego z rewolwerem w dłoni, podejrzenie przedewszystkiem na niego musiałoby paść.

Wogóle był sam przerażony. Zanosiło się na najskandaliczniejsze karne śledztwo, nie mówiąc już o opłakanym rozmiarze katastrofy, pogrążającej dwoje ludzi w straszną pozycyę pod względem etycznym i socyalnym.

— Ale cóż u licha? — dopytywał się Wita Karsznicki. — Skądże u pana znalazł się Zboiński? ten pasaż podobno nie miał innego wyjścia? to wszystko jest więcej, niż tajemnicze.

(C. d. n.)

mieszkańców wyspy, bo prawie jedna czwarta, aczkolwiek jest greckiego pochodzenia, wyznaje islam, skutkiem czego nie będzie się nigdy chętnie poddawać rządom większości chrześcijańskiej. Następnie zaś zupełnie naturalne ciążenie niezawisłej *de facto* Krety ku królestwu greckiemu, może także być powodem zawikłań dyplomatycznych. Będą to jednak drobnostki w porównaniu z dotychczasowym stanem rzeczy, gdy Kreta odgrywała rolę zarzewia, z którego bardzo łatwo mógł wybuchnąć wielki pożar na całym Wschodzie.

Jeszcze jednej strony oswobodzenia Krety z pod jarzma tureckiego pominąć nie można. Jest ono niezaprzeczenie w znacznej części dziełem Rosyi, która też postawiła na swojem, przeprowadzając, wbrew pierwotnemu oporowi mocarstw, kandydaturę ks. Jerzego na gubernatora wyspy. Dzienniki rosyjskie podnoszą z tego powodu okrzyk tryumfu, a panslawistyczny *Swięt* zapowiada, że podobnie, jak Rosya wyswobodziła Grecyę, Rumunię, Serbię i Bułgaryę z pod panowania Turków, tak teraz wyswobodziła Kretę, a wkrótce przystąpi do nadania wolności Starej Serbii, Macedonii, oraz Bośni i Hercogowinie. Miejmy nadzieję, że to tak prędko nie nastąpi!

KRONIKA.

Kraków, 14 listopada.

Katastrofa kolejowa. Dziś rano otrzymaliśmy wiadomość, że wczoraj około godz. 11 w nocy na stacyi Czarna na zwrotnicach niedaleko od budynku stacyjnego nastąpiło bardzo silne zetknięcie się dążących naprzeciw siebie pociągów towarowych, pospiesznego i zwykłego.

Katastrofa nastąpiła, o ile przypuszczać można, skutkiem wielkiej mgły, jaka wieczorem już i w ciągu nocy panowała, oraz wielkiej śliskości szyn, mgłą spowodowanej.

Następstwem katastrofy jest śmierć na miejscu dwóch konduktorów, Walentego Piestrzaka i Józefa Tychawskiego, bardzo ciężkich poranień konduktora Stanisława Trettera, który ma połamane ręce i żebra i lżejsze okaleczenia, jeszcze dwóch konduktorów, Karola Brunda i drugiego, na razie niewiadomego nazwiska, mieszkającego w Podgórzu.

Ci dwaj, najlżej ranni, po opatrzeniu ich na stacyi w Krakowie przez dra Zolla, lekarza kolejowego, poszli do domu.

Ciężko rannego, okropny przedstawiającego widok, Stanisława Trettera, pogotowie Towarzystwa ratunkowego rano o godz. 9 z dworca kolejowego odwiozło do szpitala.

Siedm wagonów i lokomotywa uległy zdruzgotaniu. Podobno jeden z maszynistów zbiegł z obawy odpowiedzialności.

Z dyrekcyi kolei państwowych o wypadku tym otrzymaliśmy następujące pismo:

„W celu zapobieżenia możliwym, niezgodnym z prawdą, pogłoskom, uprasza się przyjąć i podać do wiadomości w łamach cennego pisma, co następuje:

„W nocy z dnia 13 na 14 listopada, pociąg towarowy Nr 185, nie mogąc, z niewykrytych dotąd powodów, zatrzymać się prawidłowo w stacyi Czarnej, przejechał takową i zderzył się z pociągiem towarowym Nr 62, nadjeżdżającym z przeciwnego kierunku. Skonstatowano śmierć dwóch ludzi z pociągowej służby, lżejsze uszkodzenia trzech innych hamulczych i około ośmiu mniej lub więcej zgruchotanych wozów. — Ruch osobowy odbywa się w Czarnej tymczasowo za pomocą przesiadania.

Z powodu wypadku spóźniły się pociągi osobowe, przychodzące do Krakowa, a mianowicie pospieszny ranny przyszedł zamiast o 7 mej dopiero o godz. 9 min. 55, a pociąg zwykły osobowy przyszedł zamiast o 5 tej dopiero o godz. 8 min. 18 rano. W ciągu dnia przeszkody dla prawidłowego ruchu osobowego będą stanowczy usunięte. Dochodzenie w toku."

Dowiadujemy się jeszcze, iż pogrzeb ofiar katastrofy, konduktorów ś. p. Józefa Tychawskiego i Walentego Piestrzaka, odbędzie się kosztem zarządu kolei, zapewne jutro. Zabity Tychawski pozostawił podobno żonę z dziewięciorgiem dzieci.

Płace służby rządowej. Projekt regulacyi płac służby rządowej, przedłożony komisyi budżetowej przez referenta posła Piętaka, zawiera następujące szczegóły:

Ogół służby państwowej dzieli się na trzy kategorye: straż bezpieczeństwa, służba państwowa i telegraficzna oraz służba, zajęta w innych działach. Płace dla służby pierwszej kategoryi (służba bezpieczeństwa) mają wynosić 450 do 700 złr. z dodatkami służbowymi od 30 do 250 złr. z przyznawanemi z początku co trzy lata, a potem co cztery lata, tak, że po 25 latach osiągną najwyższy dodatek służbowy 250 złr. — Druga kategorya t. j. służba pocztowa i telegraficzna dzielić się ma znowu na trzy klasy, z których trzecia (klasa sług pocztowych) otrzymać ma płace 400, 450 i 500 złr., druga (klasa ekspedyentów pocztowych) 500, 550 i 600 złr., pierwsza zaś (klasa podurzędników) 600, 650 i 700 złr., przyczem jednak dla najwyższego stopnia klasy pierwszej mają istnieć dwa dodatki z tytułu długoletniej służby po 50 złr. co 5 lat. Trzecia kategorya, t. j. wszyscy inni słudzy państwowi podzieleni być mają na cztery klasy płac po 400, 500, 600 i 700 złr., a w każdej mają być po dwa dodatki 50 złr. po pięcioletniej służbie z tytułu lat służby.

Prócz tego każdy sługa we wszystkich trzech kategoryach otrzymuje dodatek aktywalny, wedle czterech stopni, ustanowionych i dla urzędników państwowych, a to po 50, 30, 25 i 30 procent płacy. Nadto ustawa ma zawierać postanowienie co do dostarczania służbie ubrania urzędowego lub ekwiwalentu, używania mundurów, względnie ekwiwalentu za nie. Co do ogółu sług państwowych zastrzeżono, że przy pierwszem wcieleniu ich do poszczególnych klas płacy, według nowej ustawy, żaden ze sług nie może mieć mniejszych poborów razem wziętych, niżli te, jakie osiągnął w chwili wejścia w życie ustawy, nadto przy obliczaniu dodatków służbowych policzone będą wszystkie lata przepędzone w państwowej służbie cywilnej przed wejściem w życie ustawy. Pensyonowanie sług państwowych ma się odbywać wedle ustawy dla urzędników i to także co do ich wdów i sierot. Co się tyczy wreszcie dyurnistów, postanowiono ponowić rezolucyę uchwaloną przez Izbę w r. 1895, a domagającą się zmiany ustawy z dnia 19 kwietnia 1872 r. na korzyść dyurnistów, nadto ubezpieczenia ich na wypadek choroby niezdolności do pracy i na starość.

Sensacyjna rozprawa przeciw Hauasiowi z Krowodrzy o zbrodnię skrytobójczego morderstwa, która miała się dzisiaj toczyć przed sądem przysięgłych, a rozpisaną była na 6 dni, odroczoną została do 10 grudnia b. r. z powodu nagłego zasłabnięcia p. dra Gluzińskiego, obrońcy oskarżonego.

Z Towarzystwa szkoły ludowej. Do kasy Zarządu głównego w miesiącu październiku wpłynęły następujące datki:

1. Na ogólne cele Towarzystwa. Koło miejscowe Tow. Szkoły ludowej w Oświęcimiu 10 złr., T. Jordan z Brzezinek 1 złr., L. Wierzbicki z Ryczowa (wygrany zakład) 1 złr. 50 ct., Ks. Wojciech Kowalczyk proboszcz z Pcimia 1 złr., p. Brzezowski z Ostrawy zebrane podczas chrzcin młodego Midowicza 12 złr., Ks. Józef Kulinowski 1 złr., Koło miejsc. w Jarosławiu 61 złr. 75 ct., Zdzisław hr. Tarnowski z Dzikowa 1 złr., za pośrednictwem redakcyi *Głosu Narodu* 27 złr. 71 ct.

2. Na fundusz budowy szkół im. Mickiewicza. Wincenty Łobos radca sądu w Nowym Targu 2 złr. 11 ct., Prof. dr. Jakubowski, składka od członków krak. Tow. lekarskiego 32 złr., Zbór izraelicki w Krakowie 50 złr., Zbór izraelicki we Lwowie 20 złr.

3. Na szkołę polską w Białej. Tadeusz Witwicki 9 złr. 08 ct., zebrane przy poświęceniu nowej sali „Sokoła" w Tarnopolu, członkowie Koła miejscowego w Oświęcimiu 3 złr., za inicyatywą p. Jana Stankiewicza Wydział powiatowy w Drohobyczu 35 złr., Wydział Rady powiatowej w Łańcucie 5 złr., Wydział Rady powiatowej w Samborze 10 złr., za pośrednictwem Redakcyi *Czasu* 34 złr. 35 ct., Wydział krajowy 5000 złr. (druga rata) i 1500 złr. za utrzymanie szkoły w r. 1898, za pośrednictwem Red. *Głosu Narodu* 27 złr. 71 ct. na budowę i 14 złr. 56 ct. na stypendya w Białej, Wydział Rady powiatowej w Tłumaczu 25 złr., Wydział Rady powiatowej w Jaworowie 15 złr.

Kurczenie dochodów Krakowa. Donosiliśmy już, iż prezydent ministrów, jako kierownik ministerstwa spraw wewnętrznych, w porozumieniu z ministerstwami kolei żelaznych i skarbu udzielił zezwolenia p. Jakóbowi Judkiewiczowi, jako koncesyonaryuszowi kolei lokalnej z Krakowa do Kocmyrzowa, na utworzenie Towarzystwa akcyjnego pod firmą „Kolej lokalna Kraków Kocmyrzów" z siedzibą w Wiedniu i zatwierdził jego statuty.

Koncesyonaryusz p Judkiewicz jest Krakowianinem; linia kolei, którą buduje, subwencyonowaną jest i to z wielką przychylnością, zarówno przez kraj, jak i miasto, t. j. jego Radę miejską, to też doprawdy zdumiewającem się wydaje, dlaczego mianowicie siedziba zarządu Towarzystwa akcyjnego, dla kolei tej utworzonego, ma być w Wiedniu.

Opodatkowanie Towarzystwa w ten sposób odbywać się musi w Wiedniu i dodatki do podatków na cele gminne od kolei, tak życzliwie przez Kraków popieranej, gmina wiedeńska pobierać będzie. Dziwić się trzeba, że syndyk miasta, oraz ogół prawników, w Radzie krakowskiej zasiadających, nie przewidzieli takiego kurczenia dochodów Krakowa, — lecz najbardziej zadziwiającem jest, że koncesyonaryusz starał się sam niezawodnie, aby mu władze wyższe zezwoliły na to, co w następstwie stanie się dotkliwą materyalną krzywdą dla Krakowa. Za to przychylne stanowisko, jakie Rada miejska wobec nowej linii kolejowej zajęła, trochę więcej wymagać było można wdzięczności.

Do Administracyi podatków w Krakowie zgłaszają się opodatkowani celem sprawdzenia, w jakiej mianowicie kwocie wymierzony im został podatek. Sama c. k. Administracya ogłosiła, iż listę opodatkowanych wolno interesowanym przeglądać. Tymczasem dowiadujemy się, że skoro się kto w tym celu zgłasza, urzędnicy polecają mu, aby podanie wniósł na piśmie. W interesie publicznym prosimy o wyjaśnienie tej sytuacyi.

Wykłady naukowe. W dniu 10 b. m. o godz. 7 wieczorem w sali szkoły przemysłowej (ul. Gołębia l. 20) rozpoczął dr. Koneczny szereg swych wykładów p. t. „Kultura szlachecka w czasach odrodzenia". Prelegent zaznacza w swym niejako wstępie do opowieści o kulturze szlachty polskiej, ważność klasztorów jako głównych rozsadników cywilizacyi, języka łacińskiego, który z ciszy klasztornej dostał się między ludzi szukających oświaty, wreszcie uniwersytetu, który w swych murach kształci młodzież początkowo przeważnie mieszczańską. Wykład zainteresował słuchaczy, którzy gorącemi darzyli prelegenta oklaskami.

Dalszy ciąg wykładu odbędzie się w piętek 18 b. m. o godz. 7 wieczorem w sali szkoły przemysłowej (Gołębia 20). Wstęp na pojedynczy wykład 25 ct., w seryi 20 ct.; członkowie stowarzyszeń naukowych, słuchaczki i słuchacze szkół wyższych płacą połowę.

Z Towarzystwa przyrodników im. Kopernika. Myśl, podjęta przez Towarzystwo im. Kopernika, zajęcia się już teraz organizacyą przyszłego Zjazdu przyrodników i lekarzy polskich poruszono i na posiedzeniu Towarzystwa lekarskiego z dnia 9 b. m., gdzie wybrano gospodarzem Zjazdu p. prof. Kostaneckiego i wyrażono życzenie, aby drugim gospodarzem został wybrany wiceprezes Towarzystwa im. Kopernika, p. prof. Witkowski. Na posiedzeniu Tow. im. Kopernika z dnia 10 b. m. oznajmił o tem obecny tam prezes Towarzystwa lekarskiego, p. prof Jakubowski, zaś p. prof. Kostanecki, jako członek Towarzystwa im. Kopernika, postawił wniosek wybrania na gospodarza od tegoż Towarzystwa p. prof. Witkowskiego. Wyboru dokonano przez aklamacyę, wyrażoną hucznymi oklaskami. Przewodniczący p. dyrektor Petelenz zaznaczył, że tenże wybór leżał i w intencyi zarządu.

Z Kasyna powszechnego. W sobotę urządziło Kasyno tradycyjną ucztę, jako w dniu św. Marcina. Zebrało się kilkadziesiąt osób. Po spożyciu gęsi zabrał pierwszy głos prezes Kasyna p. dyrektor Dawidowski i zaznaczywszy różne tradycye o gęsi, wypił zdrowie wszystkich obecnych. Drugim mówcą był starszy radca sądowy p. Herold, wiceprezes Kasyna i wzniósł toast na cześć p. Dawidowskiego. Inspektor dyrekcyi kolei państw. p. dr. Ożóg mówił o jedności, jaka panuje w Kasynie. Dalej wzniósł p. Dawidowski zdrowie Wydziału kasyna w ręce wiceprezesa p. Herolda. P. Gajewski wzniósł toast na cześć p. Ożoga, a p. Zapałowicz mówił dowcipnie o znanym wypadku politycznym. Wzniesiono dalej zdrowie prasy polskiej, następnie sekretarza kasyna p. Sulimirskiego. P. Bolesław Sulimirski podniósł zasługi p Siebera w urządzaniu koncertów i wieczorków muzycznych i pił na jego cześć. Po uczcie grał p. Senowski na cytrze różne utwory, a goście zabawiali się do północy.

Ślub. W kościele N. P. Maryi w Rynku w sobotę pobłogosławił ks. prałat Puszet związek małżeński, zawarty pomiędzy Janem hr. Mycielskim a hr. Maryą Szembekówną.

Z Towarzystwa ogrodniczego. We środę d. 16 b. m. w sali wykładowej gmachu chemicznego uniwersytetu Jagiellońskiego odbędzie się posiedzenie miesięczne krak. Tow. ogrodniczego. Początek o godz. 6 wieczorem. Na porządku dziennym sprawy administracyjne i komunikaty członków.

Zmarli. W majątku własnym Bobowinie, w powiecie słuckim, gubernii mińskiej, zmarł w 64 roku życia Witołd Jodko-Narkiewicz, znakomity okulista polski, około 1860 r. ordynator instytutu oftalmicznego w Warszawie, docent okulistyki w b. Szkole głównej warszawskiej, gdzie prowadził wykłady aż do r. 1866. Ustąpiwszy z katedry, oddał się wyłącznie praktyce lekarskiej w dziedzinie swojej specyalności, w której rychło zdobył sobie rozgłos i uznanie, i jako terapeuta i jako operator. Lekarz wzięty, pomimo praktyki rozległej, nie pozostawiał odłogiem pola literacko-naukowego. Pisma lekarskie, poczynając od b. *Tygodnika Lekarskiego,* w którym już pod koniec r. 1860 znajdujemy artykuł pióra Jodki-Narkiewicza, korzystały stale z jego współpracownictwa; zasilał niem zwłaszcza *Pamiętnik Tow. Lekarskiego* i *Gazetę Lekarską*, drukując mnóstwo rozpraw, sprawozdań i cennych spostrzeżeń klinicznych. Oprócz tego przetłómaczył i wydał w „Bibliotece umiejętności lekarskich" 2 tomowe dzieło Weckera „Oftalmologia".

W Truskawcu, gdzie bawił dla kuracyi, zmarł Ludwik Smochowski, właściciel Zaszkowa w Złoczowskiem, syn znakomitego niegdyś artysty i dyrektora teatru, Witalisa, gorliwy w r. 1863 komisarz władz powstańczych.

Ubezpieczenie robotników od wypadków. Trybunał administracyjny w Wiedniu rozstrzygnął 11 b. m. sprawę zasadniczą o obowiązku co do ubezpieczenia robotników od wypadków. Trybunał orzekł, że gmina m. Lwowa jest obowiązaną ubezpieczyć w tym zakładzie wszystkich robotników swoich, z wyjątkiem tylko robotników, zatrudnionych przy czyszczeniu ulic (a więc także straż ogniową). W ostatniej więc instancyi przegrała gmina ten proces, a obecnie jest w toku taki sam proces z kasą chorych m. Lwowa, który gmina prawdopodobnie także przegra, gdyż *eo ipso* asekurowani w zakładzie ubezpieczenia robotnicy należeć muszą do kasy chorych.

Ta sama całkiem historya grozi i Krakowowi.

Przytrzymanie wychodzcy. Władze przytrzymały w Krakowie niejakiego Markusa Reisa ze Złoczowa w chwili, gdy właśnie miał zamiar opuścić kraj, aby wyjechać do Ameryki. Powodem przytrzymania był fakt, że Reis nie odbył jeszcze powinności wojskowej i był „spisowym". Przy mającym zamiar wyemigrować znaleziono zaledwie 53 złr., a więc fundusz niewystarczający na tak daleką podróż.

Z ogniska rodzinnego. Budująca scena harmonii, panującej w ognisku rodzinnem, rozegrała się wczoraj na Grzegórzkach w domu pod nr. 6. Kochające się małżeństwo R. posprzeczało się ze sobą na dobre. Ofiarą nieporozumienia małżeńskiego padł w tym wypadku małżonek Jan R, gdy bowiem kłótnia zamieniła się w końcu w bójkę, silniejsza zapewne żona zadała mu ranę w głowę i pokaleczyła go dosyć dotkliwie. Zakończeniem tej rozrzewniającej sceny była interwencya pogotowia ratunkowego, które, przybywszy na miejsce, opatrzyło pokaleczonego i pozostawiło go zresztą na łonie rodziny, oddając w opiekę czułej żony.

Niewypłacalności. Wiedeńskie Stow. wierzycieli ogłosiło niewypłacalność: Henryka Braciejowskiego w Krakowie i Józefa Rothsteina w Tarnopolu.

Bochnia, 12 listopada. (Kor. *N. Reformy*). Towarzystwo bursy przy tutejszem gimnazyum istnieje od lat pięciu. Zadaniem wydziału było dotąd zbieranie funduszów na zakupno gruntu i postawienie budynku. Pomyślny skutek uwieńczył zabiegi wydziału, a w szczególności starania dyr. p. Żułkiewicza, gdyż stan funduszów reprezentuje dziś kwotę 14.376 złr. 4 ct., nie wliczając sumy 3 000 złr., uchwalonej przez Radę powiatową bocheńską celem uczczenia jubileuszu cesarskiego. Na odbytem wczoraj posiedzeniu uchwalił wydział zwołać walne zgromadzenie na 18 listopada, godz. 5 po południu i zaproponować mu przyjęcie imienia bursy „Towarzystwo bursy imienia Adama Mickiewicza" celem uczczenia jubileuszu króla pieśni polskiej. Towarzystwo przystępuje do zakupna gruntu pod budowę i jest nadzieja, że w krótkim czasie spełnią się życzenia przyjaciół młodzi, która w bursie znajdzie opiekę i utrzymanie.

Egzamin z rachunkowości państwowej w namiestnictwie złożyli: panna Emilia Runge ze Lwowa z odznaczeniem, tudzież panna Helena Witkowicka z Czerniowiec i pp. Franciszek Hellmann ze Stanisławowa, Mikołaj Hołubinka z Sambora, Antoni Tarnawski i Michał Wilczek ze Lwowa.

Brandes, zaproszony przez prezydenta miasta dra Małachowskiego do Lwowa, przybędzie na uroczystość odsłonięcia pomnika króla Jana III w piątek pociągiem pospiesznym o godz. 9 m. 16 wieczorem i stanie w hotelu Imperial.

Sprzeniewierzenie. W urzędzie podatkowym w Mielnicy wykryto sprzeniewierzenie, którego dopuścił się poborca podatkowy Władysław Jezierski. Cieszył się on zawsze opinią uczciwego i gorliwego urzędnika. Od kilku tygodni był chory obłożnie i nie przychodził do biura, ale nie chciał wydać kluczów od kasy. To spowodowało kontrolora podatkowego p. Stankiewicza do zażądania komisyi ze strony starostwa. Na wezwanie to przybyli starosta z Borszczowa p. Mühlner i inspektor podatkowy, a przeprowadziwszy rewizyę kasy, przekonali się, że brakowało w niej 3 400 złr. Kontrolora zawieszono w urzędowaniu. Poborca, którego stan jest groźny, pozostaje w domu.

Aresztowanie. Sąd krajowy karny we Lwowie zarządził zaaresztowanie Hermana i Józefa Bombachów, przeciw którym toczy się śledztwo o bankructwo na sumę około 120.000 złr.

Przygody kupca polskiego w Wiedniu. Pan Aleksander Witkowski, właściciel fabryki katolickich aparatów kościelnych i przędzalni artystycznej w Moskwie, przybył z końcem zeszłego miesiąca do Wiednia, celem znaczniejszych zakupów. W dniu 31 października, w chwili, gdy opuszczać miał stolicę, udając się w dalszą podróż do Wenecyi, Zurychu i Lyonu, został aresztowany w hotelu pod zarzutem oszustwa, na zarządzenie komisaryatu policyjnego VII. okręgu.

Powód aresztowania był następujący: Firma Adalbert Resch sprzedała p Witkowskiemu przed kilku laty za 200 złr. towarów i przyjęła odeń zamówienie na 1438 złr. dalszych dostaw. P. Witkowski jednak nie odebrał towaru i stąd Resch czuł się skrzywdzonym na 700 złr. Z bezwzględną brutalnością zaciągnięto p. Witkowskiego na komisaryat policyi, gdzie poczęto go badać. Tu oświadczył on gotowość zapłacenia całej sumy 1438 złr. i odebrania zamówionego towaru, byleby wypuszczono go na wolność. Resch jednak oświadczył, że część towaru już sprzedał, więc go dostarczyć nie może! Owszem żądał nawet od p. Witkowskiego, by mu zapłacił 700 złr. tylko tytułem odszkodowania. Rodak nasz nie zgodził się naturalnie na takie żądanie — wobec tego jednak osadzony został w areszcie śledczym. Zabrano mu również 6000 złr. gotówki, które miał przy sobie i położono areszt na jego rzeczach, które już były spakowane w hotelu. Ponieważ jednak śledztwo wykazało, że w całej tej sprawie nie zachodziła, ani subjektywnie, ani objektywnie zbrodnia oszustwa, a rozchodziło się jedynie o pretensye, mające być wyrównane na drodze cywilnej, przeto wypuszczono p. Witkowskiego po czterech dniach na wolność. Prośbie jego jednak, by mu wydano choć kilka guldenów, nie chciano uczynić zadość. Tak więc zamożny kupiec, który przed kilku dniami przybył był do Wiednia z kilku tysiącami rubli, błąkał się bez centa, nie władając dostatecznie językiem niemieckim i nie znając nikogo z rodaków, po ulicach Wiednia. W tem smutnem położeniu usłyszał przypadkiem, że dwóch przed nim idących panów mówiło po polsku, zbliżył się więc do nich nieśmiało i przedstawił im swą sytuacyę. Był to poseł Winkowski i dziennikarz p. Zipser. Panowie ci ujęli się za rodakiem, którego tak ładnie „urządziła", zapewnie z nad Szprewy wiejąca brutalność Niemców. Pana Witkowskiego zaprowadzono do adwokata, który po zbadaniu sprawy, przekonał się o prawdzie opowiadań jego. Wskutek tego zaś wnieśli już na sobotniem posiedzeniu Izby posłowie Witkowski i towarzysze interpelacyę do ministrów spraw wewnętrznych i sprawiedliwości, z powodu bezprawnego postępowania władz z Winkowskim. Dotychczas zwrócono mu dopiero część jego pieniędzy i rzeczy. Miłoby było Niemcom, gdyby się z niemi chciały tak obchodzić w Warszawie lub Moskwie władze rosyjskie! Cała ta historya jest ciekawą ilustracyą stosunków, choćby nawet pominąć się chciało milczeniem te szkody, które poniósł p. Witkowski wskutek swego pobytu w areszcie śledczym!

Przekleństwo wieku. Przekleństwo wieku? To elegantka w najpospolitszem tego słowa znaczeniu: to kobieta, dla której gałganek jest nietylko przyjemnością i urozmaiceniem, ale poprostu celem życia; to istota, której kostjum ma duszę, ale bezdusznem jest to, co tkwi w kostjumie.

Zkąd się wziął ten osobny rodzaj, który możnaby nazwać półkobietą, a nawet ćwierćkobietą?

Liczne pokolenia kobiet, zamiast wytwarzać arystokracyę duchową, starały się o wytwarzanie najbardziej wysubtelnionej pozy i przebiegłości. Z czasem, w braku, a raczej z powodu zbyt małego wyboru, pół- czy ćwierćkobieta stała się nagrodą zabiegów mężczyzny, syntezą jego namiętności, ceną najwyższych wysiłków, widomem świadectwem jego próżności, majątku, upodobań, nałogu nawet. Trzymana niegdyś w poniewierce, ćwierćkobieta powiedziała sobie, że jej siła leży w jej słabości, że trzeba mężczyznę przyciągać schlebianiem jego miłości własnej gdyż wtedy król stworzenia, przepełniony wspaniałem pojęciem o swojej wielkości, nie będzie chciał ani mógł opierać się w czemkolwiek pięknej towarzyszce życia, która szczerzyć doń będzie w uśmiechu ząbki perłowe. Nie omyliła się w tem wyrokowaniu, a gdy raz wzięła nad próżnym mężczyzną górę, uznawać się zaczęła za niezbędną w życiu i zapragnęła ujrzeć świat u stóp swoich. I świat dał się zawojować. Bez wątpienia byłby się opierał sile inteligentnej, ale gdy urodziwa ćwierćkobieta podała mu kajdany, sam coprędzej podał ręce do skucia. Ostatecznie stało się, co tak dotkliwie określił Nietsche. Zroaster, znużony obcowaniem z ludzkością małą, nędzną, pospolitą i skarlałą, zapragnął odświeżyć duszę w towarzystwie ludzi, których uważał za wyższych nad zwykłą miarę. Zaprosił ich na ucztę, a gdy pod jakimś pozorem wyszedł na chwilę, po powrocie zastał ich wszystkich na klęczkach przed — pawicą.

Jeżeli literatura i sztuka w ostatnich latach trzydziestu stała się przeważnie mdłą i bezkrwistą stało się to za wpływem elegantki. Jest ona tak szkodliwą, że Aleksander Dumas, syn, nie wahał się powiedzieć: „Tue la!", bo właśnie elegantka wprowadza do ogniska domowego mikroby kłamstwa, zdrady i cudzołóstwa. Dla ludzi nerwowych, literatów, artystów elegantka staje się zmorą która siada na piersi, dusi serca i wysysa talenty lgnąć do niej, siąść przy jej stole, wpatrywać się w oczy, nie myślące nigdy, ale mówiące ciągle o zmysłach, prowadzić rozmowę, do której tematu dostarczy wysunięta z pod jedwabiów nóżka lub ramię obnażone — to samobójstwo ducha, praktykowane codziennie pod cieniem lści palm i rododendronów. Elegantka zniewala literatów do pisania książek, które przez jeden sezon leżą na półkach, a później idą na makulaturę; elegantka każe malarzom tworzyć winietki bombonierkowe i pornografię w malarstwie rodzajowem: elegantka zmusza kompozytorów do wsłuchiwania się w podrygi podkasanej muzy operetkowej; elegantka uczyniła śmiesznym obowiązek, rodzinę, starość, ubóstwo, choćby to było święte ubóstwo szarytki lub bosego karmelity. Wszędzie, gdzie się pojawi, elegantka osłabia wolę, obniża charaktery, katedrę kolońską sprowadza do cacka, wydłubanego w łupinie od orzecha, z Niagary uczyni promień pyłu, złożonego ze śmigusówki. Zjada czas tak samo, jak pożera majątki; wprowadza do istnień nudę; stawia kaprys na wysokości zasady. Zgromadźcie ekstrakt rozkoszy umysłowych z całego świata, a wyleje odrazu wszystko na batystową chusteczkę do nosa i pytać będzie jeszcze: „Jakto to już wszystko?"

Kochać jej niepodobna, ale szaleć za nią będzie próżność, egoizm, snobizm. Miłość jest dla niej uczuciem obcem, poprostu nie ma na nią czasu. Może do kogoś należeć, ale się nikomu nie odda, bo w każde oddanie się kobieta musi włożyć cząstkę swej duszy. W momencie, gdy Faust woła: „Stój, chwilo, jesteś piękna!" Ona myśli o efekcie toalety, dobranej umyślnie na momenty Romeowe i Faustowe. Mówcie jej o żywiołowej potędze uszlachetniającej miłości, a patrzeć będzie na was cudnemi swemi oczami, jakby pytała: „Co to znaczy?"; wspomnijcie wraz z Schpenhauerem o konfidencyi epidermy a powie wam po pierwszem słowie: „A!..." Zrozumiała...

Elegantka najczęściej pono wyrządza szkodę, jeżeli odrazu wydaje się tem, czem jest: płytką i banalną. Nie wznosi się ku niebu, ale i nie widzi ziemi z za gipiur i falbanek. Michelet poświęcił osobne studyum tym „duszom zwiędłym w czytaniu miernot, odurzonym wyziewami romansów, alkoholem widowisk, wódką plotek, nie zepsutym nawet, lecz trywialnym i pospolitym". Nudzi się, nudzi straszliwie! Z nudy poczęła się i z nudy zginie.

Tak, przyznajcie sami, przekleństwo wieku — to elegantka, oczywiście w najmniej sympatycznem tego słowa znaczeniu...

Słuchaczki uniwersytetu we Francyi. Pani A. Fabregue umieściła w dzienniku *Fronde* obszerne studyum o „Studentkach cudzoziemskich w Paryżu". Autorka artykułu bada kolejno prywatne i szkolne stosunki studentek Amerykanek, Niemek, wreszcie Polek i Rosyanek. Z zestawienia tego widzimy wielką nierówność środków, oraz sposób traktowania nauki pomiędzy przedstawicielami rozmaitych narodowości w wydziałach paryskich. Amerykanki żyją wygodnie, wydają wiele i przyjeżdżają do Paryża na naukę języka francuskiego, literatury oraz prowadzą studya w akademiach malarskich. Niemki żyją skromnie i starają się głównie o miejsca nauczycielek. Najmniej stosunkowo środków, a największą pracę mają Polki i Rosyanki, kształcące się przeważnie w medycynie. Pani Fabregue opowiada szczegółowo życie domowe wielu znanych jej studentek Polek katoliczek i Polek żydówek i stwierdza ubóstwo pierwszych, oraz wielką zaradność drugich. Podług wykazu urzędowego, liczba studentek we Francyi w r. b. przedstawia się podług wydziałów i narodowości, jak następuje:

	Cudzoziemki	Francuski
Prawo	1	—
Medycyna	168	142
Nauki przyrodnicze i matematyczne	61	19
Literatura	57	205
Farmacya	3	47

Po amerykańsku. Z Wilmington, w Stanie Delaware, donoszą, że redaktor tamtejszego dziennika *Record*, murzyn z pochodzenia, umieścił w swem piśmie artykuł obrażający kobiety rasy białej. — W odpowiedzi na to wystąpienie zebrało się około 600 uzbrojonych białych mężczyzn i zburzyło gmach, mieszczący redakcyę i drukarnię *Record'u.* W czasie burzenia tego gmachu wszczął się przypadkowo pożar i dokonał dzieła zniszczenia.

Wszyscy redaktorowie wymienionego dziennika przepadli bez śladu. Po ulicach snują się setki uzbrojonych murzynów i białych, między którymi co chwila przychodzi do starcia. Dotąd zastrzelono 8 murzynów a 4 zlynchowano, trzech zaś białych odniosło rany.

Z krakowskiego obserwatoryum. Dnia 13 listopada pochmurno, mglisto; termometr od $+1,8^0$ doszedł do $+4,4^0$ C. Barometr idzie w górę.

Dnia 14 listopada o godzinie 7 rano stan barometru był 750,8 mm., termometru $+0,4^0$ C. Wiatr wschodni.

Repertoar teatru miejskiego.

We wtorek 15 listopada: „Hołota", komedya współczesna w 4 aktach Franciszka Domnika (po raz 3).

We środę 16 listopada: „Publiczne życie", komedya w 1 akcie Karola Pippicha (nowość). „Bezrobocie kowali", monodram Z. F. Coppée'go. „Marcowy kawaler", komedya w 1 akcie J. Blizińskiego.

We czwartek 17 listopada: „Hołota", komedya współczesna w 4 aktach Franciszka Domnika (po raz 4).

Najbliższa nowość: „Cień", komedya fantastyczna w 4 aktach (myśl wzięta z H. Andersena) przez Zygmunta Sarneckiego.

TEATR.

(„Hołota". Komedya współczesna w 4-ech aktach Franciszka Domnika).

Krawiec Turczyński żyje szczęśliwie, otoczony towarzyszami pracy, przyjaciółmi i kochającą go córką z pierwszego małżeństwa. Szczęścia tego nie podziela jedynie jego żona, chorująca na arystokratkę, która łaskę uczyniła swemu mężowi, że wyszła za niego. Nie zadowalnia jej atmosfera pracowni krawieckiej, nie zadowalnia mąż, nie zadowalniają jego przyjaciele. To — „hołota!". I, dyabeł nie śpi. Jakiś bezdzietny stryj Turczyńskiego umiera, zapisuje mu dwie kamienice i dziesięć tysięcy rubli, co przeistacza zupełnie sposób życia krawca Turczyńskiego.

Cel życia pani Turczyńskiej osiągnięty. Ma salony, nie żyje z „hołotą", zostaje przyjętą do „Towarzystwa dam dobroczynności" i... zawiązuje romansik z panem Stefanem Rawiczem. — Mężowi jej i pasierbicy nieswojsko w skórze nowej. — On z trudem wykonywa obowiązki współdyrektora jakiejś instytucyi handlowej, córka Jadzia nie zapomniała serdecznych i szczerych afektów czeladnika krawieckiego, Romana Sławińskiego. Stosunki te trwają niedługo; ekskrawiec, wyzyskiwany przez różnych nicponiów i próżniaków, najbardziej jednak powalony został podstępnemi machinacyami swej żony, która, sprzedawszy obie kamienice męża, razem z nicponiem Rawiczem umyka zagranicę. Turczyńskiemu grozi niebezpieczeństwo aresztowania, albowiem bank, którego jest współdyrektorem, wielkie sumy miał umieszczone na jego dwóch kamienicach. Zjawiają się wtedy jego dawni przyjaciele z cechu krawieckiego, pretensye Banku wyrównują, a Turczyńskiego czynią zarządcą sklepu spółki krawieckiej.

Opowiadanie to jest treścią sobotniej premiery. Jest to utwór, dosyć wiernie malujący stosunki klasy rękodzielniczej, o której autor wyraża się bardzo ciepło i serdecznie. Faktura sceniczna jest nieco naiwna, atoli poczciwa tendencya sztuki nie chybia celu i słuchacza przychylnie dla „Hołoty" usposabia. Rzecz utrzyma się w repertoarze jako „sztuka niedzielna", tem

bardziej, że wybornie odegraną została przez naszych artystów. Ciepło i serdecznie zagrali panna Trapszo i p. Roman role Jadzi i Turczyńskiego. Galeryę typów krawieckich pysznie opracowali pp.: Węgrzyn, Siemaszko i Preizner; p. Solski w roli Hochberga pobudzał do ciągłej wesołości. — Pani Siemaszkowa bardzo trafnie uchwyciła wskazany przez autora typ kobiety lekkomyślnej, nienawidzącej towarzystwa uczciwej „hołoty"; p. Sobiesław bardzo dobrze odegrał rolę Stefana Rawieza. — W mniejszych rolach Laury Szykulskiej i Artura Szczypiórkowskiego, jak zawsze, powodzenie mieli pp.: Wojnowska i Kamiński.

Teatr był pełny. Autorowi nie szczędzono serdecznych oklasków i wręczono wiązanki kwiatów. ...*cz.*

Dział ekonomiczny.

IX Walne Zgromadzenie członków Związku handlowego Kółek rolniczych w Krakowie, odbyło się w dniu 8 bm. w sali Rady powiatowej w Krakowie. Po zagajeniu obrad przez przewodniczącego prof. dr. J. Leo i przyjęciu protokółu z poprzedniego walnego zebrania, zabrał głos naczelny dyrektor dr. A. Prażmowski dla zdania sprawy z czynności dyrekcyi i zamknięcia rachunków za r 1897/8.

Sprawozdawca zaznacza ogromny postęp w rozwoju instytucyi w ciągu roku ubiegłego, wyrażający się zwiększeniem obrotów towarowego i kasowego, które przekroczyły 1,100.000 złr. Odpowiednio do tych zwiększonych obrotów podniósł się także czysty zysk do 8001 złr. 37 ct., a po doliczeniu rezerwy specyalnej w kwocie 4430.47 złr., do 12.421 złr. 84 ct. Na ten pomyślny rezultat wpłynęły głównie dwie okoliczności: tj. otwarcie osobnego „Oddziału rolniczego" dla handlu artykułami i produktami rolniczemi, tudzież otwarcie filii w Rzeszowie. „Oddział rolniczy", który wytknął sobie za zadanie zarówno pośrednio przez dostarczanie tanich i dobrych środków produkcyjnych (nasion, nawozów sztucznych, maszyn i narzędzi rolniczych), popierać postęp w krajowej produkcyi rolnej, jak niemniej bezpośrednio oddziaływać na kierunek i jakość tejże przez rozpowszechnianie i ulepszanie krajowej produkcyi nasion i zbóż wykazuje już w pierwszym roku obroty w kwocie 270.000 złr., co najlepiej świadczy o zaufaniu szerokich kół rolników do młodej instytucyi, która, w myśl swego programu, chce stać na straży interesów krajowego rolnictwa. Zainicyowana przez „Oddział rolniczy" akcya w celu podniesienia hodowli i produkcyi nasion w kraju tudzież uszlachetnienia zbóż krajowych, znalazła również silny oddźwięk w kraju i zapowiada pomyślne rezultaty na przyszłość.

Równie szczęśliwem przedsięwzięciem było otwarcie filii w Rzeszowie, przez którą pozyskano szerokie koła odbiorców w środkowej i wschodniej Galicyi. Sprzedaż towarów w filii przekroczyła najśmielsze nadzieje, wynosiła bowiem za 9 miesięcy istnienia 88.098 złr. tj. blisko 10.000 złr. miesięcznie, jest zaś wszelka nadzieja, że obecnie po wybudowaniu własnego magazynu na stacyi Rzeszów Staraniwa i po dokonanej organicyi personalu filii, jeszcze bardziej się rozwinie.

Sprawozdawca wskazawszy wreszcie na trwały i stateczny rozwój Związku handlowego od początków jego istnienia, wyraża przekonanie, że obecnie stanęła już instytucya na trwałych i pewnych podstawach i ze spokojem może spoglądać w swą przyszłość.

Następuje z kolei sprawozdanie z czynności Rady nadzorczej, odczytane przez dyrektora M. Sędzimira, który, podniósłszy gorliwość i umiejętne kierownictwo ze strony dyrekcyi zawiadamia o powołaniu dr. Franciszka Stefczyka znanego pracownika na polu ekonomicznego podniesienia szerokich warstw ludu na drugiego dyrektora Związku, zapowiada mające wkrótce nastąpić otwarcie drugiej filii Związku z siedzibą w Wieliczce.

Z kolei przedłożył p. naczelnik A. Goetze w imieniu komisyi kontrolującej wnioski o udzielenie dyrekcyi absolutoryum z czynności i zamknięcia rachunków za r. 1897 8, co zgromadzenie jednomyślnie uchwaliło.

Na wniosek rady nadzorczej rozdzielono czysty zysk w kwocie złr. 8000.37 w sposób następujący: do funduszu rezerwowego 25% czyli złr. 2000.34, na wypłacenie 6% dywidendy od udziałów złr. 2920.96, na tantyemę dla dyrekcyi złr. 1000, na remuneracye dla urzędników i sług złr. 1540, na subwencye dla kursów handlowych w Czernichowie złr. 300, dla wyższej szkoły handlowej w Krakowie złr. 100; pozostałą resztę w kwocie złr. 140.07 uchwalono przenieść na rachunek roku następnego.

Po przyjęciu wniosku, referowanego przez prof dr. Leo o rozpisanie nowej subskrypcyi na udziały, w celu podniesienia kapitału udziałowego do 100.000 złr., przystąpiono do wyboru 14 członków Rady nadzorczej na następne trzechlecie Wybrani zostali: Franciszek Ayvar, dr. Stanisław Biesiadecki, prof. dr. Tadeusz Browicz, dr. Wilhelm Dadlez, Jan Kanty Federowicz, prof. dr. Antoni Górski, Adolf Grzimek, Jan Kwiatkowski, prof. dr. Juliusz Leo, dr. Franciszek Paszkowski, dr. Andrzej hr. Potocki, Jan Skirliński, Henryk Szwarz i Edward Wojnarowicz, poczem przewodniczący zamknął posiedzenie.

Targ wiedeński. (Targowica Rudolfsheim). W czasie od 9 z. m. do 11 z. m. przywieziono 380.000 jaj i około 2.500 kilogramów masła. Za 1 złr. można było otrzymać od 29 do 30 jaj pierwszej jakości, lub od 31 do 32 jaj średniego gatunku, albo od 35 do 37 jaj przechowywanych w wapnie. Ceny masła: za kilogram masła śmietankowego od 1·20 złr. do 1·30 złr., masła wiejskiego od złr. 1·10 do złr. 1·20, zwykłego masła targowego od —·80 do 1.05 złr., masła sztucznego od złr. —.75 do złr. —.90.

Ostatnie wiadomości.

Podkomitet dla spraw Banku i waluty ukończył w sobotę szczegółowe obrady nad statutem wspólnego Banku państwowego. Statut ten uchwalono. W dyskusyi szczegółowej brali udział pp. Steinwender i Dawid Abrahamowicz, Milewski i Biliński. Na następnem posiedzeniu zajmie się podkomitet przedłożeniem rządowem, dotyczącem zmiany kredytu hipotecznego.

Grazer Volksblatt donosi o posiedzeniu członków klubu katolicko-ludowego, w którym postanowiono zostać nadal w większości parlamentarnej, aby nie dopuścić do przesilenia gabinetowego. Partya katolicka rozumuje w ten sposób: Jeżeli obecna większość istnieć będzie, to i gabinet hr. Thuna, mimo obstrukcyi, się ostoi. Gdyby większość się rozbiła, to upadłby gabinet hr. Thuna. Na to czekają tylko pp. Chlumecky i Auersperg, aby w swe ręce ująć ster rządów. Dzisiejsza lewica niemiecka gabinet Chlumecky'ego poparłaby całą siłą i uchwaliłaby nawet dzisiejsze przedłożenie ugodowe. Wobec tego katolicka partya ludowa miałaby ugodę taką samą, jak ta, którą wniósł hr. Thun, a pod względem politycznym, religijnym i gospodarczym widziałaby się przez gabinet Chlumecky'ego bardzo zagrożoną.

Urzędowa *W. Abendpost* donosząc o onegdajszych ekscesach w Pradze, chwali wprawdzie energię dr. Podlipny'ego, który w odezwie do mieszkańców Pragi wzywa o spokój, przypomina jednak niedwuznacznie, że w roku ubiegłym również z powodu ekscesów ulicznych zaprowadzono w Pradze sąd doraźny.

Na zebraniu wyborców komitetu biharskiego na Węgrzech, Koloman Tisza, nestor polityków węgierskich, zabrał głos onegdaj, aby wykazać, że po 30 latach ugruntowania konstytucyi węgierskiej, właśni synowie godzą na nią. Obstrukcya w Sejmie węgierskim — rzekł mowca — uzyskać może dwa rezultaty: 1) że 1-go stycznia nie będzie wcale budżetu i 2) nie będzie ugody z Austryą. Natomiast obstrukcya nie będzie mogła temu przeszkodzić, aby urzędnikom i żołnierzom wypłacić 1 stycznia pensye i aby umorzone zostały procenta od długów państwowych. Dopną więc obstrukcyoniści tylko tego, że przyszłe rządy nauczą się złego przykładu, t. j. że można łatwo interesa państwowe prowadzić niezależnie od form konstytucyjnych. Cała Europa uznaje konieczność dalszego istnienia mocarstwa austro węgierskiego. Dzisiejsza obstrukcya jest zamachem na całość ojczyzny, a stronnictwo liberalne na Węgrzech spokojnie na zamach ten patrzeć nie może. Mowę Tiszy przyjęto z entuzyazmem.

Telegraficzne i telefoniczne wiadomości „Nowej Reformy".

Lwów, 14 listopada. *(Telef.)* Uroczyście odbyło się wczoraj poświęcenie polikliniki, t. j. lecznicy prywatnej, utrzymywanej staraniem i kosztem kilkunastu lwowskich lekarzy. Instytucya ta, założona w r. 1885, mieściła się dotąd w lokalu najętym, obecnie przesiedliła się do własnego domu. Dom ten właśnie poświęcił wczoraj ks. kanonik Lenkiewicz. Po poświęceniu dyrektor polikliniki dr. Tatarczuch serdeczną wygłosił mowę. Następnie odbyła się w salach hotelu George'a suta uczta, na której sypały się toasty, jak z rogu obfitości.

Lwów, 14 listopada. *(Telefonem)*. Namiestnictwo rozpisało wybór do Sejmu z kuryi gmin wiejskich powiatu Nowotarskiego w miejsce Czarkowskiego-Golejewskiego, który mandat złożył, na dzień 21 grudnia.

Wiedeń, 14 listopada. *(Telef.)* W *Volkshalle* wiedeńskiego ratusza odbyło się wczoraj wielkie zebranie socyalistyczne, na którem reprezentant magistratu zagroził natychmiastowem rozwiązaniem zgromadzenia na wypadek, gdyby się ktoś poważył wygłosić mowę w języku czeskim.

Wiedeń, 14 listopada. Cesarz Franciszek Józef przybył tu wczoraj z Gödöllö. W ciągu dnia wczorajszego przybyła większa część członków rodziny cesarskiej na dzisiejszy pogrzeb wielkiej księżny Toskańskiej.

O godzinie 10 wieczór przyjechał pociąg dworski ze zwłokami w. ks. Maryi Antoniny na dworzec kolei zachodniej. Na dworcu oczekiwał wielki ochmistrz dworu ks. Liechtenstein i inni urzędnicy do tego wyznaczeni.

Po pobłogosławieniu zwłok trumna przeniesioną została do kaplicy w Burgu, gdzie jeszcze raz ją pobłogosławiono.

Przed dworcem kolei zachodniej, jakoteż na wszystkich ulicach, przez które posuwał się orszak żałobny, publiczność licznie się gromadziła.

Jeden z pierwszych wieńców, jakie złożono u zwłok, pochodził od arcyksiężny Stefanii.

Wiedeń, 14 listopada. *(Telef.)* Minister spraw zagranicznych hr. Gołuchowski powrócił z Budapesztu.

Wiedeń, 14 listopada. Cesarz ustanowił z powodu swego jubileuszu „Medal jubileuszowy dworski" dla dostojników i urzędników dworu.

Praga, 14 listopada. Wczoraj nie ponowiły się już tutaj ekscesy uliczne. Mimo to wojsko i policya stały w pogotowiu. *Bummel* burszów niemieckich odbył się spokojnie. Wydział związku robotników narodowych wydał odezwę, w której przestrzega przed demonstracyami.

Berlin, 14 listopada. *Biuro Wolffa* donosi z Pekinu, że w dniu 10 b. m. przybył tam oddział niemieckiej piechoty marynarskiej, składający się z jednego oficera i 33 żołnierzy, — celem zastąpienia dotychczasowego oddziału, który 11 b. m. udał się do Taku, aby wsiąść na pokład okrętu „Kaiserin Augusta".

Hamburg, 14 listopada. *Hamb. Correspondent* potwierdza wiadomość, że ciało ks. Bismarcka złożonem zostanie ostatecznie w mauzoleum dopiero w kwietniu przyszłego roku.

Beyrut, 14 listopada. W sobotę rano odjechała stąd niemiecka para cesarska na jachcie „Hohenzollern". Część orszaku przez Konstantynopol powraca do Niemiec. Pierwszą stacyą w podróży powrotnej cesarstwa niemieckiego będzie wyspa Rodus, drugą — Malta, gdzie „Hohenzollern" zaopatrzy się w węgiel.

Paryż, 14 listopada. Przyzwoicie ubrana kobieta strzeliła w sobotę po południu do sędziego śledczego Boursy'go, raniąc go w lewą szczękę. Aresztowana podała, że się nazywa Hinque, że ma lat 32 i że dokonała zamachu z powodu, iż Boursy nie chciał jej ojcu wyrządzić sprawiedliwości. Boursy'ego przeniesiono do jego mieszkania. Stan rannego nie wzbudza obaw

Rzym, 14 listopada. *Italia* donosi, że Watykan zwrócił się do przedstawicieli tych mocarstw, z któremi utrzymuje ściśle stosunki, z życzeniem, aby sprobowali, czy nie możnaby odbyć konferencyi przeciw anarchistom we Florencyi. Podobno czyniono w tym celu kroki u Kwirynału, lecz rząd włoski stanowczo temu odmówił, i więcej też nie było już o tem mowy.

Turyn, 14 listopada. Wczoraj przed południem otwarty tu został międzynarodowy kongres studencki. Na kongres przybyli reprezentanci studentów uniwersytetu z Brukseli, Budapesztu, Buenos-Ayres, Bukaresztu, Haagi, Montpellier, Paryża i Zurychu.

Obcych reprezentantów, którzy częścią zjawili się ze sztandarami uniwersyteckiemi, witano entuzyastycznie.

Euxinograd, 14 listopada. Książę Ferdynand wyjechał stąd do Sofii dla otrzymania adresu od sobrania w odpowiedzi na mowę tronową.

Madryt, 14 listopada. *Agencia Fabra* donosi, że pogłoski, jakoby przyjazd hiszpańskiego posła w Berlinie pozostawał w jakimkolwiek związku z zamierzonem odwiedzeniem Hiszpanii przez cesarza Wilhelma, pozbawione są wszelkiej podstawy.

Tarragona, 14 listopada. W Calafella srożył się straszny cyklon i wyrządził wielkie szkody. Wiele domów zniszczonych, barki rybackie potonęły, 15 osób poranionych.

Kanea, 14 listopada. Powstańcy kreteńscy przyrzekli, że wydadzą broń po przybyciu na wyspę ks. Jerzego greckiego, co jest w najbliższych dniach spodziewanem. Tutejsza rada gmin na uchwaliła, na wniosek admirałów, 4000 franków na koszta uroczystego przyjęcia ks. Jerzego.

Pekin, 14 listopada. Lihungczang otrzymał rozkaz udania się do prowincyi Szantung, aby z tamtejszym wicekrólem naradzić się nad środkami zapobiegawczemi przeciw wylewom rzeki Żółtej. Polecenie to powszechnie tłomaczą jako wstęp do usunięcia Lihungczanga z urzędu ministra.

Waszyngton, 14 listopada. Gabinet tutejszy przesłał w sobotę wieczorem depeszę do amerykańskich członków komisyi pokojowej hiszpańsko amerykańskiej tej treści, aby nie dopuścili do dyskusyi, nad prawem posiadania Filipinów przez Stany Zjednoczone. Jednym przedmiotem obrad może być sposób oddania tego archipelagu w posiadanie Stanów Zjednoczonych.

Katastrofy kolejowe.

Nowy Sącz, 14 go listopada. Wczoraj wykoleił się w Stróżach, na zwrotnicy, pociąg ciężarowy, idący do Tarnowa. Trzy wozy zeszły z szyn Resory jednego z wozów są złamane. Z ludzi nikt nie poniósł szwanku.

Stanisławów, 14 listopada. Dzisiejszej nocy, z niedzieli na poniedziałek, najechał ciężarowy pociąg czerniowiecki nr. 374 na stacyi Markowce (starostwo Tłumacz, sąd powiatowy Tyśmienica; *przyp. red.*) na wjeżdżający właśnie pociąg osobowy lwowski nr. 315. Pięć osób jest rannych, 7 wozów strzaskanych.

Stanisławów, 14 listopada. Katastrofa wydarzyła się na stacyi w Markowcach, na odległości 153 kilometrów od Lwowa, a 13 od Stanisławowa Noc była mroźna, gęsta mgła zalegała okolicę. O godzinie 11 minut 12 zderzył się pociąg osobowy, wychodzący ze Lwowa o godzinie 6·30 wieczorem z pociągiem towarowym, idącym z Czerniowiec.

Po śliskich szynach wjechał pociąg osobowy na stacyę i tu zderzył się bokiem z pociągiem towarowym. — Trzy wagony, jeden pocztowy i dwa ciężarowe przewróciły się. Dwóch ludzi rannych, nikt nie został zabity. Ciężkie rany odniósł konduktor Michaliszyn, którego odwieziono do Stanisławowa ratunkowym, ze Lwowa wysłanym pociągiem. Również ciężko ranny inżynier Sternfeld.

Lwów, 14 listopada. *(Telef.)* W przedziale kolejowym II klasy jechał ze Lwowa ku Czerniowcom inżynier kolei państwowych Sternfeld. Wpadł on między gruzy, gdy pociągi się zderzyły i doznał ciężkich obrażeń, złamał bowiem nogę. Przewieziono go dziś do Lwowa na klinikę prof. Rydygiera.

Sytuacya w Austro-Węgrzech.

Wiedeń, 14 listopada. *Sonn- u Montags Ztg* donosi, że Izba odbędzie w bieżącym tygodniu dwa posiedzenia, a mianowicie we środę i czwartek. Zapewnioną już jest większość, która odrzuci we środę wnioski o postawienie w stan oskarżenia hr. Badeniego z powodu znanych zajść w parlamencie w listopadzie ubiegłego roku. — We czwartek Izba zajmować się będzie wnioskiem o postawienie w stan oskarżenia obecnego gabinetu za zaprowadzenie stanu wyjątkowego w Galicyi, poczem przejdzie do obrad nad regulacyą płac służby państwowej.

Spodziewanem jest, iż komisya ugodowa będzie w możności załatwić się w końcu bm przynajmniej z przedłożeniem o układzie cłowo handlowym, który w takim razie zostałby bezzwłocznie wniesiony na porządek dzienny obrad Izby. W kołach większości panuje przekonanie, że opozycya tym razem nie będzie używać środków skrajnej obstrukcyi, którą praktykowała w ostatnich chwilach istnienia gabinetu Badeniego.

Na wypadek, gdyby do tego czasu nie udało się bar. Banffy'emu uporządkować stosunków w parlamencie węgierskim, oba rządy będą zmuszone wobec zmienionej sytuacyi porozumieć się ze sobą na podstawie odmiennych warunków.

Wiedeń, 14 listopada. *Sonn und Montags Ztg* donosi z Budapesztu:

Panuje tu zupełna parlamentarna anarchia. W najbliższych dniach można spodziewać się nowych skandali wobec tego, że z ministerstwa handlu skradziono i skopiowano list Banffy'ego do ministra handlu. W liście tym prosi Banffy swego kolegę o przeniesienie pewnego urzędnika państwowego urzędu budowniczego, który mu był nie na rękę, ponieważ różnił się w przekonaniach z nadżupanem. Otóż pos. Ivanka zamierza zużytkować ten list do gwałtownych ataków przeciw Banffy'emu.

Także w Radzie miejskiej przyjdzie prawdopodobnie we środę do burzliwych scen z okazyi wniosku o nadaniu Banffy'emu obywatelstwa honorowego stolicy, ponieważ opozycya chce tam również wprowadzić obstrukcyę i wciągnąć w akcyę ulicę.

Wiedeń, 14 listopada. *(Tel.)* Pod przewodnictwem hr. Thuna odbyła się wczoraj rada ministrów w pałacu ministerstwa spraw wewnętrznych.

Wiedeń, 14 listopada. *(Telef.)* Przewodniczący stronnictwa wiernokonstytucyjnej wielkiej własności zawezwał telegraficznie wszystkich członków klubu, aby koniecznie stawili się we środę na posiedzenie Izby poselskiej.

Wieści o śmierci Dreyfusa.

Paryż 14 listopada. *Agencya Havasa* otrzymała z Colmaru depeszę telegraficzną z podpisem jakiegoś Weilla, z doniesieniem, iż Dreyfus umarł. Agencya donosi od siebie, że bliższych szczegółów ani potwierdzenia tej wiadomości nie otrzymała. Teść Dreyfusa, zapytywany w tej mierze, odpowiedział, że o losie Dreyfusa w ostatnich czasach nic mu bliżej nie wiadomo; sądzi atoli, że wiadomość o śmierci jest tylko pogłoską, polegać bowiem trzeba na ostatnich wiadomościach, uzyskanych za pośrednictwem ministerstwa kolonij, które donosiły, że Dreyfus jest zdrów.

Paryż, 14 listopada. *Figaro* zapewnia, że po przesłuchaniu byłych ministrów generałów Zurlindena i Chanoine'a trybunał kasacyjny ma przesłuchać Picquarta, poczem Picquart zaraz wypuszczony zostanie na wolność.

Paryż, 14 listopada. *Agencya Havasa* otrzymała z Colmaru drugą wiadomość, stwierdzającą, iż tam o śmierci Dreyfusa, nic nie słyszano.

Paryż, 14 listopada. Minister kolonij otrzymał wiadomość z Cayenny, iż tam o śmierci Dreyfusa nic nie wiedzą.

Paryż, 14 listopada. *Petite République* donosi, że trybunał kasacyjny z wszelkiem prawdopodobieństwem uchwali sprowadzić Dreyfusa z Czarciej Wyspy, aby go skonfrontować z kapitanem Lebrun Renaultem.

Paryż, 14 listopada. *Agencya Havasa* zapytywała telegraficznie swego stałego korespondenta w Colmarze, odpowiedziano jednak, że korespondent ten wyjechał i obecnie tam nie bawi.

Mowy angielskich mężów stanu.

Londyn, 14 listopada. Były podsekretarz stanu w ministerstwie spraw zagranicznych, Grey, wygłosił onegdaj w Ashington (Northumberland) mowę, w której podniósł z uznaniem politykę Salisbury'ego w kwestyi Faszody.

Co się tyczy obsadzenia Egiptu to zaznaczył Grey, iż Anglia, zajmując kraj ten, dała przyrzeczenie i miała zamiar po pewnym czasie go opuścić. Okoliczności jednak, których ani spodziewać się, ani przewidzieć było można, włożyły na nią nowe zobowiązanie wobec tego kraju. Gdyby Anglia wycofała się stamtąd teraz, to zniszczyłaby własne wielkie dzieło. Zobowiązania Anglii wytworzyły w Egipcie sytuacyę, o której niezmienione zachowanie musi się starać każdy rząd angielski.

W końcu omówił Grey bardzo sympatycznie manifest pokojowy cara, dający gwarancyę, że przynajmniej Rosya pragnie pokoju.

Londyn, 14 listopada. Były minister spraw wewnętrznych Asquith przemówił onegdaj w Padiham (Lancashire). Na wstępie zaznaczył on, że istnieją jeszcze bardzo drażliwe kwestye do wyrównania między Anglią a Francyą. Co się tyczy jednak Egiptu, to należy pamiętać o tem, że Nil, zdobyty ponownie, nie może zostać otwartym jedynie dla handlu W. Brytanii, lecz że powinien być dostępnym dla handlu wszystkich narodów.

Jest to dobrym znakiem dla przyszłości, rzekł mówca, że dokonało się zbliżenie między narodem brytyjskim i amerykańskim w chwili, gdy Stany Zjednoczone stały się mocarstwem pierwszorzędnem *(Imperial power)* i kolonialnem. Angielskie i amerykańskie interesy w Chinach są identyczne, a wspólne działanie obu państw może wywrzeć głęboko sięgający wpływ na sprawy dalekiego wschodu.

W Swindon (Wiltshire) przemawiał minister handlu Ritchie. Oświadczył on, że Anglia wcale sobie nie życzy szkodzić handlowi francuskiemu, lecz, że postanowiła utrzymać zwierzchnictwo Egiptu nad całym biegiem Nilu.

Sprawy tureckie.

Konstantynopol, 14 listopada. W kołach, mających styczność z Ildiz-kioskiem projektowane są obszerne reformy dla wilajetów europejskich Turcyi, opracowane wedle wniosków walego Kossowy, Hafiza paszy i nadzwyczajnego komisarza porty, Saad-Edina paszy.

W czasie piątkowego posłuchania, udzielonego ambasadorowi austryacko-węgierskiemu br. Calice przez sułtana, zapowiedział tenże, iż w ciągu dni ośmiu należy się spodziewać ukazania się rozporządzenia zaprowadzającego, reformy w Turcyi europejskiej. Sułtan wyraził nadzieję, że reformy te powinny wywołać powszechne zadowolenie. Równocześnie poczynione będą na granicy serbsko-tureckiej zarządzenia wojskowo-policyjne, mające na celu zapobieżenie zajściom granicznym. Jedenaście batalionów, powracających z Krety, przeniesionych będzie dlatego do garnizonów w obrębie III. korpusu (Salonika).

Konstantynopol, 14 listopada. Toast, wygłoszony przez cesarza Wilhelma w Damaszku, a szczególniej ten jego ustęp, gdzie była mowa o tem, że 300 milionów mahometan czci Abdul-Hamida jako kalifa, ucieszył sułtana w najwyższym stopniu.

Toast ten ma być przetłómaczony na język turecki i opublikowany w całem państwie. W kołach urzędowych tureckich spodziewają się, że w ten sposób zostaną podniesione w świecie mahometańskim wpływ i powaga sułtana.

Konstantynopol, 14 listopada. Wedle doniesień z Krety, wczoraj opuściła wyspę, reszta pozostałych na niej tureckich oficerów, żołnierzy i urzędników.

Wydawca i odpowiedzialny redaktor:
Michał Konopiński.

Kursa telegraficzne giełdy wiedeńskiej i berlińskiej.

Wiedeń, 12 listopada 1898.

	Złr.	ct.
Renta austryacka papierowa	101	—
" " srebrna	100	75
4% renta austryacka złota	117	70
4% " koronowa	101	35
4% " węgierska złota	119	75
4% " " koronowa	9[illegible]	85
Akcye Banku austro-węgierskiego	91[illegible]	—
" kredytowe	353	50
Londyn	120	50
Marki	58	95
20-to Markówki	11	78
20-to Frankówki	9	54½
Włoskie banknoty	43	80
Dukaty	5	68
Węgierskie Losy Premiowe	162	—
Losy tureckie	58	20
Akcye Anglobanku	153	50
" Unionbanku	291	—
" Bankverein	261	75
" Laenderbanku	223	73
" Kolei Lwowsko-Czerniowieckiej	293	50
" " Południowej	69	75
" " Elbethal	259	—
" " Nordbahn	3470	—
" " Staatsbahn	358	62
" " Alpine	177	40
" Tureckie Tabaczne	121	—
Ruble	12[illegible]	75
Berlin, 12 listopada 1898.		
Banknoty austryackie	169	50
Krótki Wiedeń	169	40
Banknoty rosyjskie	216	55
Krótka Warszawa	216	20
4½% Listy polskie	99	80
Renta włoska	91	—
Akcye kredytowe austryackie	221	37
Ruble Ultimo	216	56
Wiedeń, 12 listopada 1898.		
Spirytus gotowy	—	—
Cena nafty	—	—
Pszenica na jesień	9	54
Żyto na jesień	8	30
Owies na jesień	6	24
Kukurudza	5	01

Cennik Izby handlowej i przemysłowej w Krakowie.

z dnia 14 listopada 1898 r., godz. 1 w południe.

	Złr. wal. austr. płacą		Złr. wal. austr. żądają	
I. Waluty.				
Ruble papierowe	127	50	128	25
Marki niemieckie	58	75	59	05
Franki papierowe	47	40	47	80
20-to frankówki w złocie	9	53	9	58
II. Listy Zastawne.				
5% Listy zast. prem. Banku hip.	109	75	110	75
4½% Listy zastawne Banku hip.	100	20	101	—
4% " " " "	96	50	97	50
4½% Listy zastawne Banku kraj.	100	50	101	50
4% " " " "	9[illegible]	—	98	50
4% Listy zast. gal. Tow. kredyt. ziem. nieok.	97	25	98	25
4% L. zast. gal. T. kr. ziem. 41-letnie	97	75	98	75
4% L. zast. gal. T. kr. ziem. 56-letnie	95	25	96	25
III. Obligacye i pożyczki.				
4% Galicyjskie obligacye propinac.	97	25	98	25
6% Pożyczka krajowa z r. 1873	—	—	—	—
4% Pożyczka krajowa z r. 1893	97	25	98	25
4% Pożyczka miasta Lwowa	94	75	95	50
5% Obligacye komun. Banku kraj.	102	—	103	—
4½% " " "	100	25	101	25
4% Obligacye kolejowe	97	50	98	50
IV. Losy.				
Losy miasta Krakowa	27	25	28	25
" " Stanisławowa	51	—	55	—
V. Akcye.				
Akcye Banku kredyt. we Lwowie	—	—	—	—
" " hipot. "	3[illegible]0	—	390	—
" " Galic. dla handlu i przemysłu w Krakowie	207	50	212	50
Akcye kolei Karola Ludwika	210	50	21[illegible]	50
" kolei Lwów-Czerniowce-Jassy.	290	50	29[illegible]	—

Kursa są notowane bez kuponu bieżącego, który się oblicza osobno.

FORTEPIANY Z MECHANIKĄ ANGIELSKĄ NAJZNAKOMITSZEJ W AUSTRYI FABRYKI

PETROF

SPRZEDAJE PO TYSIĄC KORON WAL. A. GABRYELSKA KRZYSZTOFORY KRAKÓW.

Do sprzedania realność
w Ludwinowie,

złożona z domu murowanego o 11 ubikacyach i ogrodu lub parceli. Cena szacunkowa 7000 złr., w tem długu bankowego 2500 złr.

Bliższa wiadomość pod **1870** w Administracyi „Nowej Reformy.“ 1870 1 8

Zawiadamiam niniejszem Szan. Publiczność, że z dniem 12 listopada 1898 r. **została otwartą**

Sprzedaż Wędlin
w Krakowie, plac Matejki 6,
Jana Fischera,

który od r. 1840 znany ze swych wyrobów masarskich, obecnie wyrabia je **przy ul. św. Krzyża 13** i poleca w swym sklepie znakomite szynki praskie i krakowskie, polędwicę łosiową i pieczoną, kiełbasę krakowską krajana i siekaną z polędwicy wieprzowej, **słynne kiszki Fischerowskie znane ze swej dobrooi w Krakowie i Wiedniu,** wędzonkę z prosiąt młodych, słoninę polską białą i papryk., rolady, itp. wszelkie wyroby w zakres masarstwa wchodzące.

Dziękując za łaskawe **przeszło półwiekowe poparcie** Szan. Publiczności, polecam swój handel wędlin łaskawej pamięci, sprzedając swe wyroby o ile możności po najniższych cenach 1868 1 6

Jan Fischer, masarz

Nauczycielka, rodem z Prus, izraelitka, mająca egzamin do klas wyższych, poszukuje miejsca do 2—3 dzieci w domu żydowskim, bardzo religijnym, w Krakowie lub w okolicy. — Zgłoszenia **J. Broder,** kantor, **Königshütte, O. S.** 1851 3 3

Obuwie

zimowe dla dzieci pań i panów, oraz **kalosze rosyjskie** taniej niż wszędzie nabyć można w **Magazynie Lipińskiego, Kraków, ulica Grodzka Nr. 43, dom OO. Jezuitów.** 1788 7 20

L. 8542. 1836 5 10

Licytacya.

Ofertowa licytacya celem wydzierżawienia **poboru** dodatku gminnego do podatku konsumcyjnego od mięsa, tudzież **taksy** za oględziny sprowadzanego mięsa w gminie Podgórzu, — odbędzie się **dnia 30 listopada 1898 r. o godz. 12 w południe.**

Do tej godziny można wnosić opieczętowane oferty.

Warunki licytacyjne do przejrzenia w Magistracie.

Z Magistratu miasta Podgórza,
dnia 30 października 1898 roku.

Burmistrz:
Garbaczyński w. r.

Skład sukien
M. Neumann
w Wiedniu, I., Kärntnerstrasse 19.

Ubrania lodenowe	złr. 15·—
Hawelok	złr. 9·—
Zarzutka	złr. 9·—
Paletot zimowy	złr. 16·—

Wskazówki miary, katalogi i wzory za darmo i opłatnie. 1610 14 0

Wysyłka tylko za zaliczką, niestosowne przyjmuje się jednak napowrót.

!Świetny zysk!

Dla kantorów wymiany, kupców, agencyj i t. d.

ORYGINALNE LOSY

(nie listy na raty), których ciągnienie już wkrótce nastąpi, a których z łatwością można sprzedać **wielką ilość.**

Zgłoszenia pod „Losgeschäft 7210“ przyjmuje **Haasenstein & Vogler w Wiedniu.** 1829 9 9

Ochronna marka:
Kotwica.
Liniment. Capsici comp.
z apteki Richtera w Pradze, uznane jako **znakomite uśmierzające nacieranie;** po cenie 40 kr., 70 kr. i 1 fl. do nabycia we wszystkich aptekach. Tego **powszechnie ulubionego środka domowego** należy zawsze żądać tylko **w butelkach oryginalnych** z naszą ochronną marką „**Kotwicą**“ z apteki **Richtera** i z przezornością uznawać tylko butelki z tą marką jako **wyrób oryginalny.**

Apteka Richtera pod złotym lwem w Pradze.

1770 5 40

Skrypta **do egzaminu z rachunkowości państwowej** — prof. Czernego, Rachunkowość ogólna i kupiecka 3 złr. — Nowickiego, rewidenta c. k. Namiestnictwa, Rachunkowość państwowa złr 1·50. Oba dzieła razem stanowią jedynie dostateczne skrypta do zdania egzaminu rządowego. — Do nabycia tylko w Księgarni i Antykwarni **Stanisława Köhlera we Lwowie, ul. Batorego Nr. 28.** 1815 6 10

Z Rozwoju Polskiego Teatru.
Antonina Hoffmann.
Napisał
Zygmunt Przybylski.
Nakładem G. Gebethnera i Sp. w Krakowie.

Książka ta obejmuje życie teatralne, artystyczne, dziennikarskie, literackie, towarzyskie, oraz anegdotyczne wspomnienia epoki między 1858 a 1897 rokiem. 1796 4 5

DO SPRZEDANIA

lub wydzierżawienia bardzo tanio majątek ziemski, blisko Lwowa, obszar 700 morgów. **Adwokat Błażejowski, Lwów.** 1841 4 5

Handlowa
Spółka rybacka „Union“
w Krakowie, ul. Rybaki pod Zamkiem,
sprzedaje we własnej hali na Wiśle i we filiach na placu Szczepańskim, wszelkie gatunki ryb żywych i bitych po cenach najniższych.

Zamówienia z prowincyi uskutecznia się natychmiast. 1607 20 56

„Hotel Royal“

wydaje codziennie **OBJADY** wyborne z czterech dań po koronie. Na kolacyę wielki wybór potraw. — Piwo Szwechackie Drehera na kufle. — Kawiarnia otwarta od godziny 6 ej rano. 1866 2 3

Skład płócien.

J. BUCHNER
Kraków, Stradom L. 23
(dom własny), 1838 5 15
poleca swój bogato zaopatrzony
Skład wszelkich towarów jedwabnych, bławatnych, oraz czarnych i kolorow. aksamitów lyońskich.
Wielki wybór kaszmirów, chustek i dywanów,
Czesanki (Kamgarny),
częściowo i hurtownie, **po cenach fabrycznych,**
tudzież **resztki** materyj jedwabnych i wełnianych po cenach **o połowę zniżonych.**

Skład sukna. **Skład dywanów.**

Skład chodników.

Obwieszczenie.

Celem wydzierżawienia prawa poboru targowego na koncesyonow. targach w miasteczku Suchy — na czas od 1-go stycznia 1899 r. do końca grudnia 1901 r. — **odbędzie się w kancelaryi Administracyi dóbr Suchy i Ślemienia w Suchy dnia 29-go listopada 1898 r. publiczna licytacya** tak za pomocą pisemnych opieczętowanych w przepisaną markę stemplową 50 ct. zaopatrzonych ofert, które w tymże dniu przy dołączeniu 10% wadyum do godz. 12-ej w południe podawane być mogą, jak również i za pomocą licytacyi ustnej, w tymże dniu o godzinie 3-ej po południu uskutecznić się mającej.

Warunki dzierżawne przejrzeć można każdego czasu w powyżej wymienionej kancelaryi. 1853 2 3

Administracya dóbr Suchy i Ślemienia.

Sucha, dnia 7 listopada 1898 r.

Edward Drapella.

CHRISTOFLE & Cie.



C. I K. NADWORNI DOSTAWCY,
Wiedeń, I., Opernring 5,
Pod gwarancyą grubo posrebrzane zastawy i naczynia stołowe, kasetki do wypraw ślubnych, tace, spodeczki do herbaty, i kawy, przedmioty ozdobne od skromnych do najwspanialsz.
Osobliwe przybory dla hoteli, restauracyj i kawiarń, jakoteż dla pensyonatów, gospodarstwa domowego itd.

Podkład z białego metalu. Pokład srebra jest na każdym przedmiocie wyciśnięty, jakoteż pełne nazwisko **Christofle** i znak fabryczny **jak obok.**

Jedyne zastąpienie prawdziwego srebra.

12 łyżek	16 złr. 50 cnt	12 łyżeczek Mocca	6 złr 50 cnt
12 widelcy stołowych	16 „ 50 „	1 chochla	5 „ 50 „
12 noży stołowych	17 „ — „	1 chochelka do mleka	3 „ 25 „
12 widelcy małych	15 „ — „	1 łyżka do jarzyn	4 „ — „
12 noży małych	15 „ — „	12 podstawek pod noże	8 „ 25 „
12 łyżeczek do kawy	8 „ 50 „	1 wielki widelec	1 „ 50 „

Kosztorysy i ilustrowane towary za darmo.

Do nabycia **w Krakowie** po cenach fabrycznych u **A. Blaslona, K. Czaplickiego, i W. Głowackiego.** 1815 1 16



Tylko **wtedy prawdziwy,** jeżeli trójgraniasta flaszka zamknięta jest opaską jak obok (czerwony i czarny druk na żółtym papierze).

!DOTYCHCZAS NIEZRÓWNANY!

W. Maager'a prawdziwy oczyszczony



TRAN Z WĄTROBY MIĘTUSÓW

(w opakowaniu prawnie chronionem)

Wilhelma Maager'a w Wiedniu.

Badany przez najznakomitszych lekarzy, a wskutek **łatwego trawienia** szczególniej także dla dzieci polecony i zapisywany we wszystkich tych wypadkach, w których lekarz chce spowodować **wzmocnienie całego ustroju, szczególniej piersi i płuc, przybytek wagi ciała, poprawienie soków,** oraz **w ogóle czyszczenie krwi. — Flaszka po 1 złr.** jest do nabycia w składzie fabrycznym **w Wiedniu III/3, Heumarkt 3,** tudzież prawie **we wszystkich aptekach monarchii austro-węgierskiej.**

W Krakowie mają na składzie pp. **W. Redyk,** apt., **Konstanty Wiszniewski,** aptek., **Karol Jahr,** aptek., **Szarski i Syn,** kupiec, **w Rzeszowie:** pp. **A. Karpiński,** aptek., **J. Schaiter i S.,** kupiec. Główny skład i rozsyłka dla Austro-Węgier

W. Maager, Wien, III/3, Heumarkt Nr. 3.

Naśladowania będą sądownie ścigane. 1826 1 18

Z powodu wielkich zapasów najlepsza sposobność nabycia tanio

towarów włóczkowych,

rękawiczek, pończoch, chustek, szali, kapuz, kapeluszy damskich i dziecięcych,

w Handlu 1859 2 10

Birtus i Bojarski

w KRAKOWIE, linia A—B.

Ceny fabryczne.

Zaproszenie do przedpłaty na wydawnictwa

WINC. hr. ŁOSIA.
„Sąsiedzi”

powieść społeczna, osnuta na tle stosunków wiejskich Królestwa Polskiego od roku 1864 do r. 1899, w 12-tu tomach, wychodzić będzie (tom co 2 miesiące) przez cały rok i składać się będzie z 3 powieści po 4 tomy, związanych jednakże ze sobą fabułą i ideją.

Warunki prenumeraty:

Każdy tom **oddzielnie** kosztować będzie 2 rs. Dwanaście tomów w przedpłacie z góry za całość kosztować będą **tylko rs. 12 (dwanaście).**

Kto nie chce zaraz wydawać 12-tu rubli, może wnieść rs. 6, a po odbiorze trzeciego tomu drugą ratę w kwocie rs. 7.

Skład główny i ekspedycya w Księgarni **G. Sennewalda w Warszawie,** Krakowskie Przedmieście Nr. 7.

Prenumeratę przyjmują: **Księgarnie w Królestwie Polskiem, w Galicyi i Ks. Poznańskiem,** oraz sam autor **Winc. hr. Łoś, s. p. Nałęczów w Ożarowie.**

Wyszły już tomy I. i II.

W Krakowie prenumeratę przyjmuje: Księgarnia Dra Władysł. Miłkowskiego, Rynek. 1773 8 0

Zmiana lokalu.

Wskutek rozszerzenia naszego Handlu Papieru, Dzieł sztuki, Obrazów religijnych i świeckich, Ram i Listew na ramy, Obrazów własnego nakładu, Druków kościelnych i gospodarczych itd. — oraz

NAJWIĘKSZEGO SKŁADU TAPET

przenieśliśmy takowy do znacznie większego i wystawniejszego lokalu przy ul. Wiślnej L. 11
(dom Probostwa grecko-kat.)
a zaopatrzywszy takowe w świeże i doborowe towary po cenie nader umiarkowanej, polecamy się nadal łaskawym względom Sz. Publiczności

1719 10 10 Z uszanowaniem

KUTRZEBA i MURCZYŃSKI
w Krakowie, ul. Wiślna Nr. 11.

Na mocy reskryptu Wysokiego c. k. Namiestnictwa
otwarty został
w KRAKOWIE przy ulicy św. ANNY pod Nr. 3
KONCESYONOWANY

ZAKŁAD ZASTAWNICZY

i udziela odpowiednio do wartości możliwie wysokich pożyczek, przyjmując do zastawu:

1) Wszelkie papiery wartościowe kurs giełdowy mające;
2) Używane i nieużywane kosztowności, t. j. szlachetne kamienie, wyroby ze złota, srebra i innych drogich kruszców;
3) Przedmioty nie należące do rzędu kosztowności, jakoto: bronzy, galanteryę, dzieła sztuki; dalej artykuły handlu, wyroby rękodzielnictwa i przemysłu, produkty surowe, narzędzia wszelkiego rodzaju i wogóle ruchomości wartość mające, a rozmiarem, ciężarem i gatunkiem nadające się na zastaw ręczny.

Koncesyonowany Zakład Zastawniczy

zepewnia stronom ścisłą dyskrecyę, wszelkie możliwe ułatwienia, a nadto baczy na szybkie i uprzejme załatwianie spraw.

Zakład otwarty będzie od godz. 8 do 1 przedpoł. i od 3 do 6 popoł.

1848 4 7 **Dyrekcya.**

OGŁOSZENIE.

Dzierżawa propinacyi

w **Prądniku białym** (duchackim), wypuszczoną zostanie na przeciąg lat czterech t. j. 1899, 1900, 1901, 1902 **w drodze publicznej licytacyi dnia 24 listopada b. r. (we czwartek) o godz. 10 przed południem.**

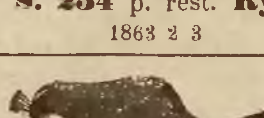
Warunki dzierżawy są do przejrzenia w biurze Zarządu Targowicy miejskiej w Prądniku białym. 1849 4 6

Zarząd Targowicy.

Najniezawodniejszy sposób ochrony kobiet (1 złr. 10 markami), podaje listownie **dr. Wańkiewicz, Lwów.** 1810 4 0

SPÓLNIKA

z kapitałem 20 do 30 tysięcy złr., przyjęłaby istniejąca spółka do większego przedsiębiorstwa, opartego na pewnych znacznych wykazalnych zyskach. Zgłoszenia uprasza się pod lit. **M. S. 254** p. rest. **Rymanów.** 1863 2 3



Autom. łapki.

Na **szczury** złr. 2·—, na **myszy** złr. 1·20. Łapią bez doglądania do 40 sztuk przez jednę noc, nie budzą podejrzenia i same się ustawiają. Wszędzie jak najlepsze wyniki. Wysyłka za zaliczką. **M. Feith w Wiedniu,** II., Taborstrasse Nr. 11/b. 1839 2 6

Zakład ś. Józefa dla osier. chłopców
Kraków, ul. Karmelicka 66,

poleca na porę jesienną **szczepy owocowe** 5-cio i 6-cio letnie w doborowych gatunkach, jakoto: jabłonie, grusze, śliwki, wiśnie i czerechy, 100 szt. 45 złr., 10 szt. 5 złr. — **Porzeczki** 100 szt. 8 złr., 10 szt. 1 złr. — **Agrest:** Whingham Industry corocznie obficie rodzący, owoc jego ma do 5 ctm średnicy, a 20 gr. wagi, 100 sztuk 18 złr., 10 szt. 2 złr. — **Thuja** (żywotniki) w rozmaitych odmianach, od 80 ctm. do 2½ mtr wysokości, a średnicy od 60 ctm do 1½ mtr., szt. od 80 ct. do 1 złr. 50 ct. — **Evonymus japonica** (Trzmielina japońska) w doniczkach, bardzo przydatna do ubierania kaplic i kościołów, od 1 do 1½ mtr wysoka, szt. od 60 ct do 1 złr. — **Sadzonki (klęcze) konwalii** do pędzenia w cieplarnach, 1000 szt. 12 złr., 100 szt. złr. 1·50.

Również polecamy wielki wybór **palm** i rozmaitych **roślin doniczkowych** po nader zniżonej cenie. — Przyjmuje zamówienia na **wieńce, bukiety** i t. d. 1706 11 12

Cennik na żądanie przesyła się opłatnie.

Zupełnie bezpieczną

Naftę salonową

i prawdziwą amerykańską, jakoteż oliwę do palenia poleca

R. DITMAR w KRAKOWIE, GRODZKA 13,

po najprzystępniej. cenach (od 5 litr. z odstawą do domu). Uskutecznia **wysyłki na prowincyę** w beczkach, kamionkach, balonach szklan. i cynkowych **we wtorki i piątki.**

Abonament i większe zamówienia po cenach niższych przyjmuje skład lamp **R. Ditmara,** Rynek 13. 1562 13 20

Dostawy roczne wedle umowy.

Z Drukarni Związkowej w Krakowie. Papier z fabryki Braci Fijałkowskich w Bielsku. Odpowiedzialny redaktor i wydawca A. Szyjewski.